Rok IV. Niedziela dnia 14 października 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 235

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Po krwawej tragedji marsylskiej.

Ostatnia droga króla Aleksandra.—Zeznania aresztowanych wspólników zbrodni.—Skutki zamachu.—Król Aleksander przeczuwał tragicz. śmierć.

BIAŁOGRÓD. Ustalono już program uroczystości pogrzebowych. Pancernik „Dubrownik" przybędzie do Splitu 14 bm o godz. 6, eskortowany przez wszystkie jugosłowiańskie okręty wojenne Wejście pancernika do portu powita nie będzie salwami artylerji, które rozlegną się w tym samym czasie również w Białogrodzie i siedzibach banów.

O godz. 10 specjalny pociąg ze zwłokami monarchy opuści Split. Przybycie do Zagrzebia nastąpi od godz. 21.40.

Dnia 15 bm. o godz. 5 pociąg opuści Zagrzeb i przybędzie do Białogrodu o godz. 13.40 Zwłoki króla przeniesione będą z dworca do starego pałacu, gdzie odbędzie się nabożeństwo żałobne.

W dniach 16 i 17 bm. od godz. 6 do 22 zwłoki będą wystawione na widok publiczny.

O północy dnia 17 bm. trumna ze zwłokami przeniesiona zostanie do katedry białogrodzkiej, gdzie 18 bm. rano odprawione zostanie uroczyste requiem. Ciało króla Aleksandra przewiezione będzie następnie do kościoła w Oplenac, gdzie pochowane będą z honorami wojskowemi.

Z ramienia grupy parlamentarnej polsko-jugosłowiańskiej wyjeżdża do Białogrodu na pogrzeb króla Aleksandra wicemarszałek Senatu Antoni Bogucki oraz posłowie dr. Tadeusz Dyboski i Jan Walewski.

×

PARYŻ. Aresztowani wspólnicy zamachowca Kalemena, obywatele czechosłowaccy Benesz i Novak, zostali przewiezieni do Paryża.

W czasie pierwszego przesłuchania przyznali się do znajomości z Kalemenem, z którym bawili w Marsylji w dniu tragicznych wypadków. Dali oni ponadto do zrozumienia, że mieli rozkaz dokonania w Paryżu powtórnego zamachu, gdyby pierwszy się nie powiódł.

Na podstawie dotychczasowego śledztwa stwierdzić można niezbicie, że ma się do czynienia z zakrojoną na szeroką skalę organizacją terorystyczną

Władze bezpieczeństwa przeprowadziły w St. Denis w licznych lokalach i restauracjach, gdzie zbierają się jugosłowianie szczegółowe rewizje. Trzech podejrzanych osobników aresztowano.

PARYŻ Prasa podaje, że zamachowiec strzelał z mauzera długości 28 cm. 8 mm. a wraz z kolbą 63 cm. 3 mm. Waga mauzera wynosi 1 kg. 240 grm. Specjalne urządzenie pozwala na przekształcenie tej broni w rodzaj kulomiotu, z którego można dać do 240 strzałów na minutę.

„Le Jour" drukuje oświadczenie osoby, której wiarogodność miała być jaknajdokładniej sprawdzona, że 3 dni temu była uprzedzona o zamachu na króla Aleksandra.

ZAGRZEB. Wczoraj odbyły się na terenie Chorwacji manifestacje antywłoskie. W Zagrzebiu manifestujący tłum wybił szyby w wystawie jednej z firm włoskich Podobne manifestacje miały miejsce w Lublanie, gdzie pobito urzędnika konsulatu włoskiego. Tłum udał się następnie przed konsulat włoski, gdzie wybito szyby. Podobne demonstracje miały miejsce również w Serajewie. Policja wszędzie przywróciła porządek.

ANNEMASE. Policja energicznie prowadzi dochodzenia w sprawie dwóch domniemanych wspólników Kalemena. Nie ulega wątpliwości, iż pieczęcie, jakie figurują w ich paszportach, były sfałszowane. Jeszcze nie zdołano ustalić, czy książeczki paszportowe są autentyczne. Eksperci badają przedewszystkiem, czy podpisy i nazwiska, wymienione w paszportach, zostały wpisane w chwili wystawienia dokumentów, czy też wpisano je dopiero po usunięciu za pomocą środków chemicznych.

PARYŻ. Ludność Paryża we wzruszający sposób oddała hołd młodziutkiemu królowi Piotrowi II, który opuścił stolicę Francji po krótkim pobycie, udając się do swego kraju. Wzdłuż drogi, od poselstwa jugosłowiańskiego do dworca, stały tłumy publiczności, trasa drogi obstawiona była kordonami. Również przed dworcem zebrał się tłum paryżan, odgrodzony od dworca podwójnym kordonem policji.

LONDYN. We wszystkich kinematografach londyńskich wyświetlają już dokładne zdjęcia dźwiękowe, ilustrujące wydarzenia w Marsylji.

W filmie uderza przedewszystkiem zupełny brak ochrony samochodu królewskiego po wyruszeniu pochodu z przystani.

Po obu stronach ulicy nie widać wogóle kordonu policyjnego, jak również po obu bokach samochodu królewskiego brak ochrony.

Dopiero za powozem w odległości kilku kroków, podąża eskorta konna.

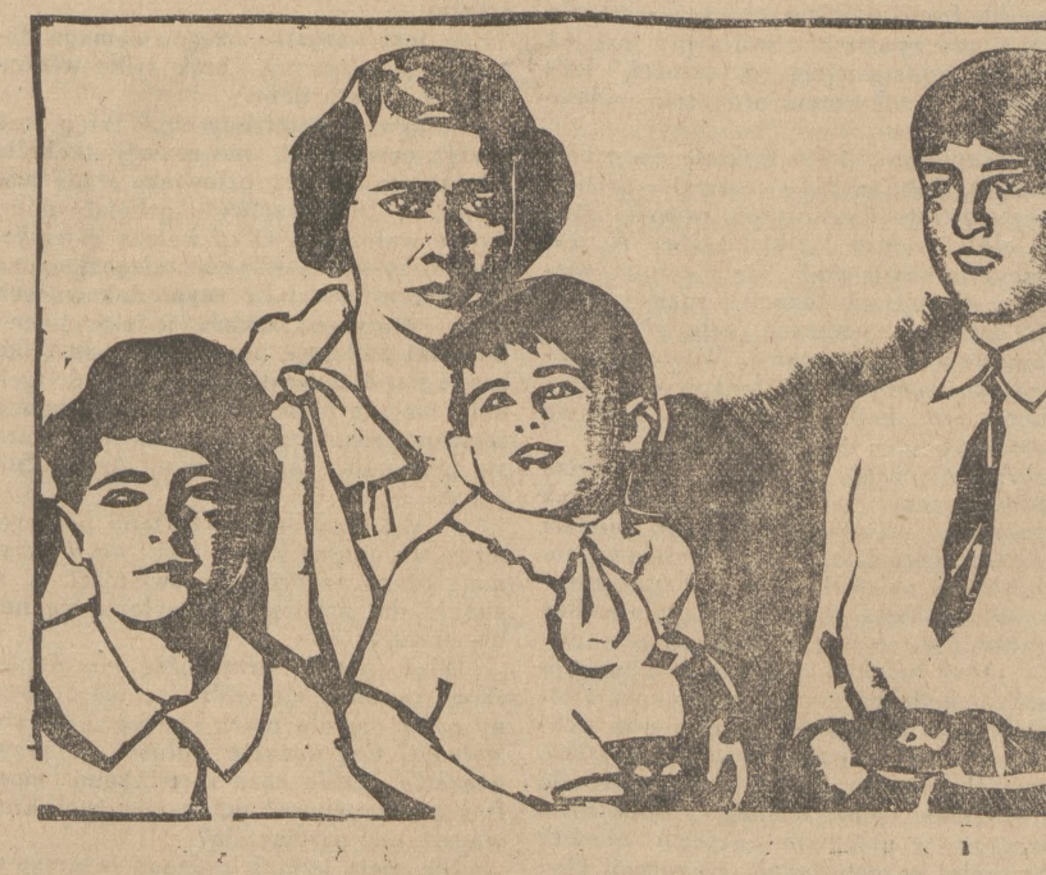
Film ten jest tematem rozważań całej prasy angielskiej, która znajduje w nim potwierdzenie i uzasadnienie krytycznych uwag, wygłaszanych pod adresem policji francuskiej.

Film wyświetlany będzie w dalszym ciągu we wszystkich kinematografach angielskich, chociaż zabroniono go w Niemczech i we Francji.

PARYŻ. Śledztwo policyjne, zmierzające do całkowitego wyświetlenia tła potwornego zamachu marsylskiego, zatacza coraz szersze kręgi.

W wyniku ostatnich dochodzeń stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że morderca wraz z aresztowanymi w międzyczasie wspólnikami Beneszem i Novakiem, spożyli w dniu zamachu obiad w jednej z restauracyj przy Placu Giełdy.

Jak wynika z zeznań kelnera, który



Osierocona rodzina zamordowanego Króla Jugosławji:

Królowa wdowa Marja Jugosłowiańska z synami książętami Andrzejem i Tomisławem oraz 11-letnim Królem Piotrem II-im. Królowa Marja ma wkrótce zostać matką czwartego potomka królewskiego.

Sypanie kopca Marszałka Piłsudskiego.

KRAKÓW. Roboty około sypania kopca ku czci Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu prowadzone są bez przerwy. Obecnie buduje się podstawy kopca. Zapowiedziane na dzień 11 listopada br. uroczyste wmurowanie aktu erekcyjnego w podstawę kopca zostało przełożone na dzień 19 marca 1935 roku. Wraz z aktem erekcyjnym złożony zostanie do specjalnej urny kamiennej szereg dokumentów historycznych, ilustrujących działalność i życie Marszałka Piłsudskiego.

Sprowadzenie zwłok poety kaszubskiego Derdowskiego.

GDYNIA. Odbyło się tu zebranie, na którem omówiono sprawę sprowadzenia z Ameryki do kraju zwłok wielkiego poety kaszubskiego, ś. p. Derdowskiego. Wybrano komitet, w którego skład weszli przestawiciele Gdyni z komisarzem rządu Franciszkiem Sokołem na czele.

Uroczystość 10-lecia K. O. P.

WILNO. Wczoraj na pograniczu, gdzie KOP. pełni straż a więc na całej granicy polskiej z Litwą, Łotwą i ZSRR. rozpoczęły się obchody dziesięciolecia KOP. W obchodach i uroczystościach bierze liczny udział miejscowa ludność. Szczególnie uroczyste obchody odbywają się w Oranach, Trokach, Głębokiem, Łużkach i Poćwilu.

Polacy doradcami rządu Liberji.

GENEWA. Sekretarz generalny Ligi Narodów zakomunikował członkom Ligi pismo rządu Liberji, zawiadamiające o pozyskaniu dla Liberji 2-ch rzeczoznawców Polaków dr. Eugenjusza Brudzińskiego i dr. Jerzego Babeckiego. Pierwszy z nich został mianowany doradcą ekonomicznym rządu liberyjskiego, drugi doradcą do spraw hygieny.

Ogólnopolski zjazd eugeniczny.

ŁÓDZ. W niedzielę obradować będzie w Łodzi Ogólnopolski Zjazd Eugeniczny. Na zjazd przybędą delegaci z wszystkich większych miast polskich. Na zjeździe będzie szeroko omawiany projekt ustawy eugenicznej. Pozatem powzięte będą uchwały o wprowadzeniu przymusu badań przedślubnych oraz przedyskutowana będzie sprawa zniesienia reglamentacji prostytucji w Polsce.

Katastrofa kolejowa.

KĘPNO. Na stacji Podzamcze wskutek mylnego nastawienia zwrotnicy, pociąg wiozący węgiel, najechał na stojący na bocznym torze pociąg towarowy Zderzenie było tak silne, że lokomotywy spiętrzyły się, a 12 wagonów uległo kompletnemu rozbiciu. Winę ponoszą kierownik ruchu Teodorecki i zwrotniczy Gajny, przeciw którym wszczęto dochodzenie.

Ustąpienie Gandhiego.

BOM BAJ. Gandhi zgłosił swoje ustąpienie ze stanowiska przewodniczącego kongresu hinduskiego, oświadczając, że krok ten nie oznacza wycofania się z życia politycznego. Gandhi zamierza udać się wkrótce do prowincji na pogranicze afgańskie.

Najsmaczniejsza kuchnia!
Najtańsze ceny!
Najlepsza obsługa!
Salonowa orkiestra!

RESTAURACJA „UL" WYDAJE
Al. Wolności 2. :—: Telefon 23 — 67.

Śniadania wiedeńskie od 70 groszy,
Obiady domowe od zł. 1.10,
Gorące zakąski barowe od 40 groszy,
Trunki po cenach najniższych.

CAFE „ROMA" Najwytworniejsze ciastka dla znawców. Aromatyczna i smaczna kawa. CAFE „ROMA"

ich obsługiwał, Kelemen i jego towarzysze co pewien czas kolejno wychodzili na ulicę, którą miał przejeżdżać orszak królewski.

Opuścili oni lokal dopiero w chwili, gdy na ulicy poczęły się już gromadzić tłumy, oczekujące przyjazdu króla.

BELGRAD. W kołach dworskich opowiadają, że podczas ostatnich miesięcy miał król przeczucie bliskiej śmierci. Król był zdania, że po opuszczeniu granic ojczyzny, czyhać będzie nań śmierć

Dymisja min. Sarraut'a.

PARYŻ. W związku z zamachem w Marsylji minister spraw wewnętrznych Sarraut podał się do dymisji, która została przyjęta.

Jednocześnie zostali złożeni z urzędu dyrektor Surete Nationale — Berthoin i prefekt departamentu Bouches-du-Rhone, którego stolicą jest Marsylja.

W kuluarach Izby deputowanych panuje ogólne przekonanie, że w poniedziałek nastąpią zasadnicze zmiany w gabinecie. Stanowisko ministra spraw zagranicznych powierzone będzie ministrowi Flandin, tekę spraw wewnętrznych obejmie albo Queuille albo Lamoureux. Ministrem robót publicznych zostałby w tym wypadku deputowany Pernot.

PARYŻ. Rada ministrów zbiera się w poniedziałek. Rada ministrów ogłosić ma zarządzenia w stosunku do tych funkcjonarjuszy administracji, którzy zostali uznani winnymi niedostatecznej organizacji bezpieczeństwa podczas wizyty króla Aleksandra we Francji.

Losy I-szej klasy
31 Loterji Państwowej
już są do nabycia w kolekturze
ANTONIEGO EGERA
I ALEJA 14
gdzie stale wychodzi największa ilość dużych wygranych.

KINO „EDEN" Aleja 12
TYLKO U NAS! Największe spotkanie bokserskie o tytuł mistrza świata
MAX BAER-PRIMO CARNERA
Jedyne autentyczne zdjęcia 11-to rundowego meczu. — — **Program uzupełni:** OSTATNIA SENSACJA SEZONU!
Morderca Kürten Wampir z Düsseldorfu
Dramat sensacyjny z niedawnych wydarzeń w Niemczech.

Zamordowanie arcybiskupa Joana

głowy kościoła prawosławnego na Łotwie.

RYGA. Wczorajszej nocy zamordowany został w willi pod Rygą arcybiskup Joan, głowa kościoła prawosławnego na Łotwie. Zbrodniarze dla zatarcia śladów podpalili willę. Wezwana straż ogniowa ogasiła ogień. Po pewnym czasie w oddalonym pokoju willi znaleziono straszliwie okaleczone zwłoki arcybiskupa, przykryte słomą i drzwiami pokoju.

Arcybiskup Joan pochodził z Łotwy. Przed wojną był on rektorem semi narjum duchownego w Wilnie. W czasie rewolucji bolszewickiej znajdował się w Penzie, gdzie skazany został przez bolszewików na śmierć. Wyrok jednak nie został wykonany i arcybiskup powrócił w r. 1920 do Łotwy.

Władze prowadzące śledztwo podejrzewają, iż motywem zamordowania arcybiskupa Joana była zemsta.

Arcybiskup miał zeznawać jako świadek w procesie o wielkie nadużycia i sprzeniewierzenie pieniędzy kościelnych który wkrótce miał się rozpocząć, Stwierdzono, iż z mieszkania zamordowanego przed podpaleniem wyniesiono pewną ilość dokumentów.

Inspiratorzy zamordowania wywiadowcy

zostali ujęci.

LWÓW. Dochodzenia prokuratorskie w sprawie skrytobójczego mordu, popełnionego w Żółkwi na osobie wywiadowcy policji ś. p. Stanisława Jacyny uwieńczone zostały pełnym sukcesem.

Jak wiadomo, wkrótce po zbrodni aresztowano bezpośredniego sprawcę mor derstwa, członka OUN. parobka z Wolicy, Kulikowca, oraz jego pomocników Kasarabę i Hałabina.

Dalsze dochodzenia zaprowadziły policję na teren lwowski, gdzie znajdowali się inspiratorzy mordu.

Obecnie aresztowani zostali członkowie OUN, a w szczególności: Miron Bohun koncypient kancelarji adwokata Szuchiewiza, Zenon Matłach student filozji, Jerzy Malinowski student prawa, zam. w Żółkwi, Iwan Mykietiuk akademik z Sokola, Semen Waseczko absolwent gimnazjalny, zam. w Bojanowicach koło Żółkwi i Lew Stajkiewicz, czeladnik krawiecki.

Powstanie w Hiszpanji zlikwidowane.

Jedynie w Asturji toczą się walki.

MADRYT. Według obiegających tu pogłosek, b. premjer Azana, który został aresztowany przez władze wojskowe w Barcelonie za udział w spisku katalońskim, został wypuszczony na wolność. Wiadomość powyższa oficjalnie nie została potwierdzona.

W madryckich kołach politycznych twierdzą, że strajk generalny wygaśnie ostatecznie w ciągu najbliższych kilku godzin. Oczekuje się w najbliższym czasię ogłoszenia formalnego zakończenia strajku.

W Madrycie panuje spokój. Rewolucjoniści stawiają opór jedynie w Asturji. Walka z wojskami rządowemi, które zdobyły Oviedo — centrum ruchu rewolucyjnego — przyniosła poważne straty oddziałom rewolucjonistów. Oviedo zostało zbombardowane przez samoloty rządowe. Aresztowano przeszło 300 rewolucjonistów.

Na terenie Hiszpanji w dalszym ciągu mają miejsce sporadyczne walki i zajścia między rewolucjonistami a władzami bezpieczeństwa.

Groźnie przedstawia się sytuacja w Bilbao, gdzie starcia trwają bezustannie przyczem motłoch plondrował sklepy.

Wojska rządowe zajęły wioskę Sabero, w której powstańcy ogłosili ustrój komunistyczny. W Asturji współdziałało z wojskiem 5 eskadr lotniczych. Starożytna katedra w Oviedo, w której znajdowały się bezcenne dzieła sztuki, spłonęła. Budowa katedry trwała od roku 1348 do 1556

Obroty władz i urzędów państwowych za pośrednictwem P. K. O.

WARSZAWA. Ministerstwo Skarbu wydało ostatnio okólnik, ustalający zasady dokonywania przez władze i urzędy państwowe obrotów pieniężnych za pośrednictwem PKO.

Równocześnie uchylone zostało zarządzenie Ministerstwa Skarbu z dnia 29 go sierpnia, które było interpretowane jako ograniczenie do pewnego stopnia korzystania z obrotu czekowego.

Pod wpływem przerażenia sparaliżowany starzec odzyskał władzę w nogach.

WILNO. Niezwykły wypadek wydarzył się w Marjaniszkach, gminy Olszakowskiej.

67-letni Piotr Milewicz, sparaliżowany od 30 lat odzyskał nagle władzę w nogach.

W nocy do mieszkania Milewicza zaczęli się dobijać złodzieje. Milewicz przerażony, zerwał się, chwycił wiszącą nad łóżkiem fuzję i wystrzelił.

Napastnicy, nie spodziewając się takiego przyjęcia, zbiegli Milewicz, który przez 30 lat nie mógł się ruszać, pod wpływem przerażenia nagle odzyskał władzę w nogach

Nieudała ucieczka bandyty z sądu.

KATOWICE. Wczoraj w sądzie apelacyjnym odbyła się odwoławcza rozprawa przeciw Augustynowi Senicowi z Pszowa, który 10 czerwca b. r. w czasie pościgu policyjnego użył broni palnej i tylko cudem policjanci uniknęli śmierci. W sądzie okręgowym skazany on został na półtora roku więzienia i 5 lat domu poprawy za usiłowanie zabójstwa. Sąd apelacyjny podniósł mu karę z półtora roku do 5 lat więzienia.

W czasie odprowadzania z sali sądowej Senicow usiłował uciec, rzuciwszy sóiw o czy konwjującym go policjantom, został jednak przytrzymany, skuty i odprowadzony do więzienia.

Jak broni się Hauptmann.

NOWY JORK. Obrońca Hauptmanna złożył przedstawicielom prasy oświadczenie o dotychczasowych zeznaniach Hauptmanna. Oskarżony zaprzecza, jakoby wczasie porwania dziecka Lindbergha przebywał w New Jersey. Pieniądze złożone przez Lindbergha, jako okup, otrzymał na przechowanie od Izydora Fischa.

Na pytanie jednego z dziennikarzy, jaki jest pogląd obrońcy na winę i poczytalność Hauptmanna, adwokat odpowiedzi nie udzielił. W sprawie pochodzenia pieniędzy na obronę, adwokat oświadczył, że Hauptmann posiada hipotekę wartości ponad 9 tys. dolarów i konto w kasie oszczędnościowej.

Z. P. M. D. w Częstochowie.

STWIERDZAMY.

Płonie nad głową dach. Walą się w gruzy przęsła misternie zbudowanych mostów gospodarki kapitalistycznej. Na rumowiskach nawołują ponuremi głosami różni znachorzy i uzdrawiacze ludzkości. Oswaldy Spenglerzy krzyczą, że padamy nieuchronnie i bez ratunku, a Zdziechowscy, widząc w naszej epoce epokę triumfującego zła, zwiastują koniec nie tylko świata, ale i całej planety. W beznadziejnej dezorjentacji i trwodze odchodząca i ginąca wczorajsza arystokracja umysłowa, tracąc miękki fotel i ciepły pled wokół nóg, widzi w tem koniec cywilizacji. Lecz z uporem tonącego bronią się jeszcze przed czekającą ją ostateczną zagładą. Walczy bez jakiejkolwiek wiary w zwycięstwo, ale kruszy swe nadgniłe kopje w szrankach umierającego na uwiąd starczy ustroju kapitalistycznego, bo jest jej już wszystko jedno, w jaki sposób nastąpi niesławna jej śmierć. Nie pomoże przykładanie do śmiertelnych ran balsamów analogji dawnych kryzysów, nie pomogą najkrytyczniejsze diagnozy, gdyż w ramach kapitalizmu niema dla tej choroby żadnych sposobów terapji. Zastrzyki radu mogą przedłużyć nieco życie, ale przedłużą zarazem i męczarnie beznadziejnie chorego organizmu. Bo epoka dzisiejsza, to nie chwilowy i przemijający kryzys, ale epoka dzisiejsza, to przełom, to całkowite załamanie się dotychczasowych form ustrojowych i narastanie nowej rzeczywistości, która nie jest już jedynie mglistą wizją przyszłości, lecz realnym i konkretnym procesem nadchodzącego jutra

Chwytając się wszelkich sposobów ratunku, doktrynerzy i ratownicy dzisiejszego ustroju dawno już wyszli poza wszelkie granice logiki i życia. Apokaliptyczną bestją stała się dla nich maszyna. Postęp cywilizacji i rozwój techniki miały spowodować całe zło miljonów głodnych brzuchów. Wystarczy powrót do dawnych „sielankowych" sposobów produkcji, a „kryzys" zostanie usunięty.

Ale dlaczego ci ludzie nie widzą jednej rzeczy, tak bardzo jasnej, tak ogromnie oczywistej. Dlaczego zamiast spojrzeć prawdzie w oczy starają się angielskiemi plasterkami leczyć zgangrenowane, ropiejące rany. Dlaczego nie chcą widzieć, że rozwój techniki i zastąpienie pracy ludzkiej maszyną jest symptomatem nadchodzącego wyzwolenia człowieka. Już przy dzisiejszym stanie techniki możemy wyprodukować wszystkie potrzebne nam dobra, konieczne do stworzenia powszechnego dobrobytu. Jeszcze w ubiegłym stuleciu chemik Berthelot przepowiadał, że rozwój chemji usunie całkowicie potrzebę uprawy ziemi. Gdzież tu są zatem te oznaki ginącego świata? Przecież jeden z rzeczników umierającego kapitalizmu, Artur Sliwiński, w swojej książce „Na przełomie dwóch epok" stwierdza najwyraźniej —

— jest wszystko czego wymaga dobrobyt powszechny, brak tylko właściwego podziału dóbr.

Tutaj zrozumieliśmy się. Więc nie postęp cywilizacji, nie rozwój techniki i zastąpienie pracy człowieka przez maszynę, a „niewłaściwy" podział dóbr. I o to walczymy. O to walczą ci wszyscy, którzy widzą w nadchodzącej epoce taki sytem podziału wyprodukowanych dóbr, który wszystkich jednako temi dobrami obdarzyć potrafi, a nie tylko garstkę społeczeństwa, najmniej do tych dóbr mającą praw. Więc poco uderzać w strunę rozpaczy i bezradności, skoro się przyznaje, jak to czyni Artur Sliwiński —

— sztuczne środki, jakiemi podtrzymuje się gmach kapitalizmu nie wytrzymają długo naporu rzeczywistości, a z chaosu dni dzisiejszych wyłania się nowa przyszłość.

Więc pocóż przedłużać cierpienia, skoro samemu się widzi, że ustrój obecny ostać się nie może i nowe jutro się wyłania? Czy uczucie miłości i przywiązania, które każe zastrzykami morfiny podtrzymywać uciekające życie krewnego, czy przyjaciela?

Nie mają jednak żadnego interesu w podtrzymywaniu życia tego rozkładającego się, już na trzy czwarte umarłego organizmu ci wszyscy, których żadne węzły podkrewieństwa czy sentymentu z nim nie łączą. Ci wszyscy w chaosie obecnego przełomowego okresu nie widzą ponurego pogrzebu ludzkości, lecz radosny brzask nowej epoki, wyłaniającej się z poniżenia, zdeptania godności ludzkiej, krzywdy, ciemnoty i niesprawiedliwości.

Przy nich stajemy i my!

Bo my walczymy o:

Uspołecznienie środków produkcji.

Ustrój kapitalistyczny oparty na prywatnej własności środków produkcji i bezplanowej gospodarce indywidualnej prowadzi do wyzysku i nędzy warstw pracujących. Kołem rozpędowem procesu produkcyjnego gospodarki prywatnej jest — zysk. Podstawą zaś kalkulacja przedsiębiorcy i rentowność podjętej działalności, bez względu na interes społeczny.

Uspołecznienie środków produkcji — to zorganizowanie działalności gospodarczej na zasadach podporządkowania jej potrzebom społecznym — to zastąpienie dotychczasowego sternika życia — zysku i rentowności zasadami celowości i planowości produkcji, polegających na uregulowaniu procesu wytwórczego siłą zachodzących potrzeb społeczeństwa. Miejsce indywidualnego przedsiębiorcy zajmą związki zawodowe świadomych wytwórców, które będą czynnikiem regulującym i planującym całokształt gospodarstwa społecznego.

(Dokończenie nastąpi).

Pomoc finansowa

dla średniego i drobnego przemysłu i rzemiosła.

Zagadnienie bilansu handlowego jest jednym z najważniejszych problemów życia gospodarczego Polski.

Stosunki wymienne Polski z zagranicą, rozpatrywane w ramach bilansu płatniczego, układają się w ten sposób, że jesteśmy dłużnikami zagranicy z tytułu przywożonego kapitału, od którego przekazujemy odsetki i dywidendy. Pozycja ta jest bardzo znaczna; jej saldo, aczkolwiek zmniejszające się wskutek obniżonej konjunkturalnie rentowności poszczególnych lokat kapitałowych, wynosiło w 1933 r. 285 miljonów zł.

Zatrudnienie kapitału zagranicznego stwarza dla każdego kraju, w którym pracuje, niebezpieczeństwo dla układu bilansu handlowego. Jest niem możliwość wycofania kapitału tego, zwłaszcza w zakresie lokat krótkoterminowych. Wiemy jaką rolę odegrała ta sprawa w ostatnich przejawach życia gospodarczego Niemiec. Również i w Polsce, mimo braku tych czynników, które spowodowały odpływ kredytów krótko i średnioterminowych z Niemiec zaobserwowano np. w 1932 r. saldo ujemne obrotów kapitałowych z zagranicą, wynoszące 61 miljonów zł.

Gdy do tych dwóch pozycyj dodamy saldo ujemne ruchu turystycznego, wynikające z faktu, że mniejsza ilość cudzoziemców zwiedza Polskę w porównaniu z ilością Polaków wyjeżdżających zagranicę, staniemy wobec poważnej luki w polskim bilansie płatniczym, którą za wszelką cenę należy wypełnić. Część tej luki wypełniają „usługowe" pozycje bilansu płatniczego, dodatnie per saldo dla Polski, w związku z dochodami kolei z tranzytu i przesyłkami emigrantów. Obie te pozycje wykazują jednak poważne tendencje zniżkowe, wiążące się ze spadkiem konjunktury w krajach ościennych, wzglęnie w krajach posiadających większe skupienie emigracyjne. Prócz tendencyj konjunkturalnych ten ostatni odcinek ujawnia strukturalne przejawy kurczenia się przedewszystkiem w związku ze spadkiem emigracji z Polski wskutek ograniczeń krajów imigracyjnych.

Niebezpieczeństwo opierania równowagi bilansu płatniczego wyłącznie na przywozie kapitału zmusza do przesunięcia jego punktu ciężkości na odcinku wymiany towarowej z zagranicą, a to w drodze—przedewszystkiem,—zwiększenia wywozu.

Zarówno rząd, jak i samorządy gospodarcze zdają sobie dokładnie sprawę, tak z konieczności, jak i z możliwości zwiększenia wywozu, czemu dały i dają wyraz. Tym celom służy bardzo precyzyjnie rozbudowany system wszelkiego rodzaju pomocy publicznej dla eksportu, system, mający na celu ułatwienie penetracji towaru polskiego na rynki zagraniczne, przez pokonanie trudności wysuwanych przez państwo importujące przeciwko importowi z Polski oraz przez zwiększenie zdolności konkurencyjnej towaru polskiego na rynkach obcych.

Wzmagająca się po wojnie walka konkurencyjna o rynki zbytu, wprowadziła na widownię problem finansowania wywozu przez udzielenie kredytu odbiorcy. Ale konieczność udzielenia kredytu zagranicznemu odbiorcy często nie jest jedynym problemem w dojrzałej do zrealizowania tranzakcji eksportowej. W krajach, cierpiących na strukturalny brak kapitału dołącza się często trudność inna. Polega ona na tem, że średni lub mały eksporter mogąc wywieźć pewną partję towaru zagranicę i uplasować ją tam, nie posiada dostatecznej ilości kapitału obrotowego, aby dany towar wyprodukować lub nagromadzić, i to w ilości wymaganej przez zagranicznego odbiorcę. Większy przedsiębiorca, posiadający dostateczne zabezpieczenie, zwraca się w tym wypadku do banku, który udzieli mu środków, niezbędnych na zakup surowca, opłacenie robocizny i t. d. Natomiast przedsiębiorca mniejszy nie jest w stanie dać bankowi żądanych przezeń gwarancyj; z tego też powodu, nie mogąc uzyskać potrzebnych środków eksporter zrzeka się wykonania tranzakcji, która zarówno dla niego, jak i dla gospodarstwa społecznego nie pozostałaby bez korzyści.

Stan dotychczasowy, dzięki wysiłkom bankowości, uległ znacznej poprawie. Gwarancją jednak dalszego rozszerzania działalności banków w tym zakresie jest brak dostatecznych podstaw finansowych eksporterów, wykluczający ich materjalną odpowiedzialność za uzyskany kredyt.

Trudności te muszą być w jakikolwiek sposób usunięte w interesie gospodarczym kraju. Zbyt dużo bowiem tkwi niewyzyskanych możliwości w drobnej i średniej wytwórczości przemysłowej i rzemieślniczej, w rolnictwie i w handlu i zbyt wiele oczekuje bilans płatniczy od tej strony gospodarstwa społecznego, aby zadowolnić się istniejącym stanem rzeczy. Możliwości tej strony naszego wywozu nabierają specjalnego zabarwienia, gdy się zwróci uwagę na znacznie większą łatwość przeskoczenia przez drobny i wysokowartościowy wywóz utrudnień i ograniczeń przywozowych, istniejących w poszczególnych krajach.

Najbardziej radykalnem rozwiązaniem byłoby wzmocnienie podstaw materjalnych interesujących nas warsztatów. Nierealność jednak powyższego środka zmusza do szukania dróg zastępczych. Drugim środkiem byłoby powstanie organizmów handlowych, które, dysponując poważnym kapitałem obrotowym—własnym czy bankowym a przedewszystkiem dostatecznem zabezpieczeniem, zakupywałyby surowiec i oddawały go do przerobu poszczególnym warsztatom, sprawując kontrolę zarówno nad istnieniem towaru, jak i nad jego gatunkiem. Tego rodzaju wiele kie domy eksportowe w części wypełniłyby istniejącą lukę.

Jak ustaliliśmy, zasadniczą przeszkodą w uzyskaniu przez nie kredytów na produkcję eksportową, względnie na sfinansowanie samego wywozu, jest niedostateczna odpowiedzialność materjalna osób, biorących kredyt. To zmusza bank do zwrócenia bacznej uwagi na dwa momenty: na istnienie towaru, jako zabezpieczenie udzielonego kredytu i na jego gatunek. W obecnych warunkach techniki bankowej i ustawodawstwa, instytucja finansująca nie jest w stanie w dostatecznie tani sposób ustalić oba te momenty, mogące odegrać rolę poważnej namiastki odpowiedzialności osobistej kredytobiorcy.

Jeśli bowiem towar został przygotowany zgodnie z warunkami kontraktu eksportowego i towar ten został rzeczywiście wyeksportowany, bank, otrzymujący w tych warunkach dokumenty wysyłkowe, jest dostatecznie zabezpieczony.

Omówione wyżej trudności technicznie uniemożliwiają bankowi przeprowadzenie powyższych ustaleń we właściwym zakresie. Nie może się on również zadowolić moralną gwarancją kredytobiorcy. Otwiera się przeto pole dla działania osoby trzeciej, posiadającej zaufanie obu stron i będącej dostatecz nie odpowiedzialną materjalnie. Funkcje te spełniają instytucje powiernicze. Wykorzystanie instytucji powierniczej, tak wspaniale rozbudowanej w zachodniej Europie dla spraw, związanych z finansowaniem produkcji i wywozu wytworów drobniejszych warsztatów przetwórczych i handlowych, wydaje się rzeczą możliwą i celową.

Wysoki autorytet moralny instytucji powierniczej pozwoli obu stronom korzystać z jej usług: bankowi — bez obawy, że przez przestępne porozumienie z dłużnikiem względnie niedbalstwo zostanie usunięty lub zdeprecjonowany objekt zabezpieczenia, eksporterowi zaś — bez obawy, że kontrolę osoby trzeciej naruszy jego samodzielność gospodarczą i tajemnicę jego przedsiębiorstwa.

Niewątpliwie ta droga nie rozwiązuje trudności, związanych naprzykład z kosztami kredytu eksportowego, mimo to wykorzystanie możliwości, jakie dać może właściwie zorganizowana pomoc powiernicza, poważnie zbliży drobny i średni eksport do rynku kredytowego. Pozwoli to wykorzystać w szerszym niż dotychczas zakresie możliwości tych odcinków gospodarstwa społecznego z niewątpliwą korzyścią dla bilansu handlowego Polski.

Jedwab pierze się również bardzo łatwo!

Nawet zimny rozczyn Radionu posiada taką właściwość piorącą, że przywraca w cudowny sposób jedwabiom, zarówno prawdziwym jak i sztucznym, ich poprzednią piękność, tak iż wyglądają jak nowe. Tkaniny delikatne prać w zimnym lub letnim rozczynie – to zasadniczy warunek! Wszelkie jedwabie po praniu Radionem stają się piękne i lśniąco czyste.



KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 14 października. Kaliksta p. m.

Poniedziałek 15 października. Jadwigi i Teresy.

Wschód słońca o g. 6,04. Zachód o g. 16,55.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: II Aleja Ostatni Grosz.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Zmiana na stanowisku naczelnika wydziału bezpieczeństwa woj. kieleckiego. Naczelnik wydziału bezpieczeństwa woj. kieleckiego, p. Wacław Zwirski przechodzi na analogiczne stanowisko do Poznania.

Miasto przejmuje Ognisko Niepodległości im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Ognisko Niepodległości im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, które wybudowane zostało jako pomnik X-lecia odzyskania niepodległości i obecnie daje schronienie wielu organizacjom społecznym i sportowym, w tem miejskiemu ośrodkowi wychowania fizycznego, jak wiadomo należy do Stowarzyszenia Pracy Społeczno-Wychowawczej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Stowarzyszenie to przez szereg lat sprężyście prowadziło administrację Ogniska, energicznie zmagając się z przeciwnościami natury finansowej. Z biegiem lat jednak zadanie to stawało się coraz bardziej trudne i zaczęło przerastać skromną skalę finansowych i technicznych środków Stowarzyszenia, które wobec tego zwróciło się do Zarządu Miejskiego z propozycją przekazania miastu administracji Ogniska.

Obecnie rokowania w tej sprawie dobiegają już końca i miasto w najbliższych dniach prawdopodobnie ujmie w swe ręce administrację Ogniska.

Urzędnik częstochowskiego magistratu burmistrzem m. Włoszczowy. W tych dniach Rada Miejska we Włoszczowie jednogłośnie, bo wszystkiemi 12 głosami wybrała burmistrzem Włoszczowy kandydata BBWR p. Lucjana Musielewicza, referenta wydziału wyznań niechrześcijańskich w Magistracie m. Częstochowy.

Jednogłośny wybór daje miarę popularności p. Musielewicza, który we Włoszczowie w swoim czasie prowadził interes handlowy, a następnie przez pewien czas sprawował obowiązki komisarza Rabsztyna.

Nowowybrany burmistrz Włoszczowy w najbliższych dniach uda się na miejsce nowego urzędowania.

25-lecie pracy w sądownictwie. W tych dniach kierownik sekretarjatu oddziału karnego Sądu Grodzkiego, p. Zygmunt Krupski obchodzi 25-lecie nieprzerwanej służby w sądownictwie.

W warunkach młodej niepodległości naszego państwa,— bo trzeba zważyć, że zaborcze władze rosyjskie, niezbyt łaskawem okiem patrzyły na urzędników—polaków, podobny jubileusz należy do dość rzadkich wydarzeń.

P. Krupski od października 1909 roku do wybuchu wojny światowej pracował jako kancelista rosyjskiego sądu pokoju III okręgu w Częstochowie.

Młody, lecz doświadczony już urzędnik sądowy niedługo czekał na pracę po ustąpieniu władz rosyjskich został niezwłocznie zaangażowany na stanowisko sekretarza doraźnie utworzonego przy straży ogniowej obywatelskiego sądu karnego, a następnie kolejno zajmował stanowiska sekretarza sądu gminnego w Rakowie i sekretarza komisji rozjemczej dla spraw cywilnych w Częstochowie.

Radosna chwila odzyskania niepodległości zastaje go na stanowisku sekretarza sądu w Kłobucku, na którem pozostaje do roku 1928. Następnie zostaje mianowany sekretarzem sądu pokoju I okręgu w Częstochowie, a od stycznia 1929 r. do chwili obecnej zajmuje stanowisko kierownika sekretarjatu oddziału karnego sądu grodzkiego w Częstochowie.

Na stanowisku tem p. Zygmunt Krupski, swoją sumiennością i pracowitością zaskarbił sobie ogólne uznanie przełożonych i kolegów. Należy również podnieść jego niezachwiany takt i uprzejmość w stosunku do publiczności.

Elegancki wygląd
Pierwszorzędny krój
Trwały materjał
oto zalety
każdego kołnierzyka
i każdej koszuli
marki **OPUS**

Konferencja jesienna spółdzielni spożywców okręgu częstochowskiego. Zwyczajem dorocznym w niedzielę, 14 b. m., o godz. 10.30 odbędzie się w lokalu „Jedności", przy ul. 1-go Maja Nr. 6 okręgowa doroczna konferencja spółdzielni spożywczych powiatów częstochowskiego i sąsiednich, gospodarczo ciążących do Częstochowy.

Spółdzielcy obradować będą nad stanem spółdzielni okręgu, rozpatrując półroczne wyniki spółdzielni, oraz omawiając plan pracy na okres zimowy w okręgu.

Jako oddzielny punkt, mają być omawiane sprawy podatkowe, które obiecał łaskawie zreferować, p. radca Wajcht.

Wobec ważności spraw, objętych porządkiem obrad, spodziewany jest liczny udział członków rad nadzorczych i zarządów spółdzielni.

Tani pociąg wycieczkowy do Berlina. Dobre stosunói sąsiedzkie panujące od pewnego czasu pomiędzy Polską a Niemcami znajdują wyraz da leko idącym rozwoju ruchu turystycznego pomiędzy temi krajami. Stolicę naszą odwiedziły niedawno liczne wycieczki niemieckie, które przyjechały 8 pociągami specjalnemi na mecz piłki nożnej „Polska—Niemcy", ruchliwe Polskie Biuro Podróży w Berlinie orga nizuje mniej więcej dwie wycieczki ty godniowo z Niemiec do Poznania i zapowiada obecnie szereg wycieczek sportowców niemieckich do naszych ośrodków zimowych w Zakopanem i Krynicy. Z Polski do Niemiec odbyły się już 3 większe wycieczki do Berlina Oberammergau i Sląska Niemieckiego. Obecnie dnia 31 października r b. wyrusza z Poznania nowa wycieczka specjalnym pociągiem popularnym do Berlina organizowana przez biuro „FRANCOPOL" w Warszawie, ul. Mazowiecka 9 i w Poznaniu Al. Marcinkowskiego 11. Wycieczka ta spędzi w Niemczech 7 dni co umożliwi uczestnikom jej dokładne zapoznanie się z piękną stolicą naszych sąsiadów. Przystępna cena wy cieczki wynosząca zaledwie Zl. 90.— daje gwarancję licznego udziału turystów polskich.

Twoją wystawę okienną oglądają setki ludzi—Twoje ogłoszenie w „SŁOWIE" czytają tysiące ludzi. Dlatego ogłaszaj się najczęściej w „SŁOWIE".

SKARBONKI dla uczącej się młodzieży wydaje
Komunalna Kasa Oszczędności
Częstochowa, Aleja Nr. 19 (dom własny)
i przyjmuje wkłady od 1 złotego począwszy.

Panie gospodynie bądźcie w pogotowiu!

Krok za krokiem zbliża się dzień, w którym rozpocznie się wielka zbiórka ofiar i datków w naturze na powodzian.

W czasie od 15—25 b. m. zapukają do Was upoważnione panie kwestarki, aby odebrać Wasz dar na powodzian.

Każda z Was musi taki dar przygotować.
Każda z Was musi coś powodzianom ofiarować.

Straty wyrządzone przez powódź, sięgają olbrzymiej cyfry 130.000.000 zł. Do tej pory w całej Polsce zebrano na powodzian około 6.000.000 zł.

A przecież okolice zniszczone przez żywioł i tak zawsze należały do najuboższych.

Zbliża się zima, a obok niej na zniszczone tereny wkracza głód i nędza.

Dotychczasowe ofiary poszły na zasiewy zimowe. na reperacje budynków, i stosunek ich do potrzeb jest tak mały, że w niewielkiej zaledwie części zmniej szył grozę położenia.

A więc, nie zwlekajcie!
Niech każda z Was szykuje paczkę!
Niech nie zabraknie gospodyni, któraby w miarę możności nie użyła cier pieniom nędzarzy.

Dalsze ofiary na powodzian. — W dalszym ciągu bezpośrednio do biura Częstochowskiego Komitetu Pomocy dla Powodzian (Dąbrowskiego 14) wpłynęły następujące ofiary:

Częstochowska Ochotnicza Straż Ogniowa, zebrane na listy zł. 36 gr. 99, Związek Peowiaków, zebrane na listy zł. 41 gr. 20, pracownicy Wydziału Powiatowego za październik zł. 72 gr. 45, Stow. „Echo Robotnicze" w Rakowie osiągnięte z przedstawienia amat. zł. 79 gr. 60, p. Helena Czakiert—obuwie. Prócz tego za pośrednictwem Banku Handlowego w Warszawie — Oddział w Częstochowie wpłacili:

Fabryka Papieru i Młyny zł. 653 gr. 20, robotnicy i oddziałowi pracownicy umysłowi fabr. „La Czenstochowienne" za czas od 23 do 29 września r. b. zł. 401, firma „Lewlen" zł. 150, robotnicy fabr. „Lewlen" za czas od 19.VIII do 15.IX r. b. zł. 109 gr. 56, urzędnicy fabr. „Lewlen" zł. 116

Za pośrednictwem K. K. O. wpłacili: urzędnicy Wodociągów i Kanalizacji zł. 205 gr. 26.

Rendez-Vous w Polonji. W restauracji Hotelu Polonja w dniu dzisiejszym (niedziela) rozpocznie się o godz. 5-ej po poł. wesoły Dancing Towarzyski urządzony staraniem Zjednoczonych Patronatów przy gimnazjum Państwowem im. J. Słowackiego. Wobec znanej dobrej organizacji zabawa zapowiada się jak zwykle wesoło i miło. Wszyscy znajomi wyznaczają sobie na niedzielę po południu rendez-vous w Restauracji Polonja.

Z T-wa Ogródków-Działkowych. Towarzystwo Ogródków Działkowych w Częstochowie przystępuje do zorganizowania przy Towarzystwie „Sekcji Pracowników Umysłowych" i podaje do wiadomości zainteresowanym, że zapisy przyjmuje sekretarjat Towarzystwa (ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 47), codziennie od godz. 17-tej do 19-tej.

Z uwagi na konieczność wysłania w porze jesiennej wniosku o przyznanie subwencji i kredytów przez Fundusz Pracy na organizację ogródków działkowych dla pracowników umysłowych, uprasza się o jaknajrychlejsze zapisy.

Z Teatru Kameralnego. Dziś, w sobotę, 13 b. m., o godz. 20-tej, prapremjera świetnej sztuki Gustawa Beylina p. t. „Odkrycie" z udziałem pp.: Malinowskiego oraz nowopozyskanych sił pp. Stępniówny i Buczyńskiego.

W czasie premjery „Odkrycia" Teatr Kameralny pożegna opuszczającego Częstochowę p. dyr. Władysława Matulę, jako b. prezesa T-wa Przyjaciół Teatru.

W niedzielę dwie popołudniówki. o godz 15.30 i 17.45 znakomitej komedji Włodzimierza Perzyńskiego — „Lekkomyślna siostra" w koncertowem wykonaniu pp.: Gallowej, Wańskiej. Dębicza, Piotrowskiego, Martyki i innych.

Wieczorem, o godz. 20 tej powtórzenie premjery „Odkrycie".

Przedsprzedaż biletów w „Orbisie" i w księgarni W. Swięcki i S-ka. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

Sztuką jest zadowolić wszystkich... —myślimy często. gdy spotykamy się z krytyką, bo w życiu mało kto tę sztukę posiadł. Są jednak wyjątki. Jedną z dziedzin życia jest gospodarstwo domowe, a do tego skolei należy pranie. Otóż pranie jest właśnie tym wyjątkiem. Nie budzi ono żadnych wątpliwości, bo istnieje przecież Radion— Uniwersalny środek do prania. Usuwa on wszelki brud, a przytem nadaje się do prania najdelikatniejszych materjałów. Radion pierze gruntownie i chroni bieliznę.

Kup los
do I-ej klasy
w znanej i szczęśliwej
KOLEKTURZE
gdzie padł
zł. 1.000.000
(miljon)
J. WEKSLER
Aleja 6, tel. 11-55

Dr. PAWEŁ BRONIATOWSKI
ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 8 do 12 r. i od 4 do 8 w. Panie od godz. 12 do 1.
ul. N. P. Marji 21, I piętro, tel. 18-94

GOŁEM OKIEM.

O demokratyzacji nawywrót i o człowieku, który uległ redukcję.

Pojęcie demokracji należy do pojęć względnych i bardzo plastycznych, które urabiać można niemal że dowolnie. Jeden z moich znajomych bawił ostatnio w Rosji sowieckiej i opowiadał mi wiele o jej demokracji.

W Rosji dzisiejszej, powiada, są sami ludzie z dyplomami. Kelner, powiada, który umie obsługiwać w restauracji, był przed wojną prokuratorem sądu najwyższego, posługaczka w hotelu była docentem na uniwersytecie a portjer profesorem archeologji. Wiele takich przykładów mi przytoczył. Zapytałem: a ludzi bez dyplomów nie macie w Rosji wcale? Owszem — odpowiedział — są ludzie bez dyplomów, najwięcej ich jest w ministerstwie oświaty.

A teraz przykład odwrotnego pojęcia demokracji: Znam pewnego dyplomowanego inżyniera, który jest portjerem w fabryce swego szkolnego kolegi. Owszem, wcale nie czuje się pokrzywdzonym, urząd swój spełnia z godnością. Początkowo sam otwierał bramę, teraz ma pomocnika, któremu płaci pensję. Gdy zwróciłem mu uwagę, że to zgoła nie demokratycznie, że człowiek nie powinien wstydzić się żadnej pracy, odpowiedział: Tu nie o wstyd chodzi, tylko o pieniądze. Jestem demokratą, ale inni nimi nie są. Każdy, komu bramę otwieram, lub kogo melduję dyrektorowi, ściska mi dłoń z szacunkiem, mówi: dziękuję panu inżynierowi, a krępuje się dać mi napiwku. A ponieważ za „dziękuję" nawet demokrota użyć nie może, więc wziąłem sobie pomocnika, który otwiera drzwi moim znajomym, podając im palta. Jemu krępują się uścisnąć dłoni, powiedzieć „dziękuję" i krępują się nie dać mu „napiwku". Z tych napiwków żyjemy obaj — ja i mój pomocnik.

Dawniej gorszyliśmy się, że t. zw. doły społeczne nabierają zbyt burżuazyjnych upodobań: jedwabna bielizna, jedwabne pończoszki, fryzjer. Dziś już nie gorszymy się, a nawet uznaliśmy to za objaw demokratyzacji mas, wprawdzie w odwrotnem pojęciu. Coby robili wytwórcy i sprzedawcy kosmetyków, wytwórnie jedwabnej bielizny i fryzjerzy, gdyby t zw. doły społeczne nie demokratyzowały się w tym odwrotnem znaczeniu tego pojęcia?

Dziś, kiedy t. zw. sfery inteligenckie zeszły na psy, kiedy żony urzędników noszą potrójnie nicowaną i dziewięciokrotnie cerowaną bieliznę z jedwabiu przedkryzysowego i czeszą się u fryzjera regularnie od czasu do czasu i przeważnie na kredyt — sytuację ratują nasze Kasie i Marysie, chętnie głodujące za cenę wiecznej ondulacji, wytwornego pantofelka, jedwabnej bielizny i pończoszek ze „szczałkom", różu, pudru i karminu, który prędko się zużywa przy smakowaniu gotujących się potraw, zwłaszcza, że nie codzień buraków używa się do obiadu.

Jak to wytłumaczyłem w poprzedniem „Gołem Oku" nie święci garnki lepią i wcale mnie to nie razi, gdy na tym czy innym wysokim stolcu siedzi dyplomowany nieuk wsparty wygodnie o cudze plecy, a w dole gmerze się niezdarny i niezaradny inteligent, który dbał o rozwój umysłu a o najważniejszei części ciała, o plecach zapomniał. Niechże teraz odsiaduje sobie siedzenie na twar dym stołeczku i niech nie narzeka głośno, bo go ten w górze usłyszy i zredukuje, jako że to Polsce malkontentów nie potrzeba, a jeno ludzi z silną wiarą w to, że tym, którym jest dziś dobrze, gorzej być nie może. Niech więc popłynie zgodnym chórem pieśń: Hej, kto Polak na bagnety!

Bo i na cóż się zda narzekanie? Sam znałem takiego co się ciągle martwił i umarł z radości, że zdołał wyprzedzić redukcję, która ciągle nad nim wisiała. Dziury w niebie przez to nie było, nawet w ziemi, bo go starannie zie mią przysypali, by nie wstał i nie prosił o podwyżkę. I w pracy uszczerbku nie było, bo na jego miejsce w biurze ze względów oszczędnościowych, posadzili żonę i dwie córki naczelnika, jako że rodzina jest spójnią społeczeństwa i w myśl zasady oszczędnościowej: ziarnko do ziarnka — zbierze sie kapitalik na nową kamieniczkę. A wiadomo jest, że trzeba ruch budowlany ożywić.

Ten mój znajomy, który zdążył umrzeć przed redukcją już raz się śmierci sianem wykręcił. Było to miesiąc temu, akurat pierwszego, gdy po raz pierwszy w okresie kryzysu, otrzymał przez pomyłkę całą pensję bez potrąceń. Oszalał chłop z radości, a potem popadł w czarną rozpacz. gdy uprzytomnił sobie, że tą całą okrągłą sumką będzie musiał pokryć długi i jeszcze winnym będzie takich dwanaście pensyj, nim swój budżet domowy wyrówna. Przez trzy dni nosił przy sobie pieniądze, nie jadł, nie spał, liczył, liczył i w żaden sposób do liczyć się nie mógł. Czwartego dnia poszedł na tor kolejowy, położył szyję na szynach i czekał śmierci.

Ze wtedy pociąg nie odciął mu głowy to tylko wyjątkowy wypadek. Bo wtedy, gdy tak leżał i oczekiwał śmierci nadszedł jakiś inny głodomór i położył się koło niego. Nieszczęście ludzi zbliża, Obaj niedoszli samobójcy, leżąc na torze kolejowym wywnętrzyli się sobie wspólnie i utwierdzili w postanowieniu przeniesienia się na tamten świat. W pewnej chwili towarzysz mego znajomego przeprosił go, że musi na chwi leczkę odejść w krzaczki za osobistą potrzebą.

To się może każdemu przytrafić nawet w godzinę śmierci. Ale zamiast iść spokojnie i wrócić, jak tego wymagała po waga chwili, począł on uciekać co sił i co najgorsze uciekać z pieniędzmi, wykradzionemi z kieszeni mego znajomego.

— Ach, łotrze! — krzyknął mój znajomy — w obliczu śmierci biednego urzędnika okradasz! — I pogonił za złodziejem.

Pociąg tymczasem nadszedł, przeszedł i dzięki temu drobnemu wypadko wi mój znajomy uniknął śmierci.

Zresztą złodzieja dosięgła rychło ręka sprawiedliwości: powiesił się następnego dnia, gdy dowiedział się, że żona jego wydała wszystkie skradzione przez niego pieniądze na kupno nowego okrycia i modnego kapelusza. Poczciwa ta kobieta i kochająca żona nie zapomniała o mężu: za ostatnią złotówkę kupiła mu krawat.

Na tym krawacie powiesił się nieszczęśnik.

Uważny i rozważny Czytelnik skonstatował chyba ze zdziwieniem, że po raz pierwszy nie przepraszam słowem o pana komornika. Uczyniłem to z całą premedytacją: nie wywołuj wilka z lasu! A właśnie ten wilk w owczej skórze, wcale nie wywoływany zapowiedział mi w poniedziałek swoją wizytę. Muszę go więc dobrze usposobić. Ja rozumiem, że i komornik musi mieć zajęcie, ale dlaczego niema go i robi zajęcie u mnie?

Ja.

Przykład Zarządu Miejskiego znajduje naśladowców. Jak już donosiliśmy, staraniem Zarządu Miejskiego przed kilku dniami w Teatrze Kameralnym odbyło się specjalne przedstawienie dla pracowników miejskich po cenach obniżonych do minimum.

Dla wielu urzędników pierwsze zapoznanie się z teatrem było prawdziwą rewelacją, rewelacją artyzmu i reżyserskiego kunsztu, które czynią nasz teatr wprost wyjątkowem zjawiskiem prowincjonalnego życia.

Jak się dowiadujemy, ta wysoce kulturalna inicjatywa Zarządu Miejskiego znalazła naśladowców i obecnie dyrekcja Teatru Kameralnego prowadzi z wielu instytucjami rokowania w sprawie tanich przedstawień dla pracowników.

Tego rodzaju przedstawienia znakomicie przyczynią się do zwiększenia frekwencji i podniesienia edukacji teatralnej szerszych warstw społeczeństwa.

Kwadrimestr powakacyjny.

Nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że miljony ludzi w Polsce nie obliczą na pory roku, czy też kwartały lub semestry, lecz na okresy czteromiesięczne, które możnaby nazwać kwadrimestrami.

Ludzie oczekują z niecierpliwością początków tych kwadrimestrów, pilnują poszczególnych dat, w których z największem zaciekawieniem przeglądają szpalty dzienników, a wielu, bardzo wielu z nich zmienia cały swój tryb życia. Każdy bowiem kwadrimester przynosi pewną ilość darów, któremi hojnie obsypywani są gracze loteryjni.

Okresy te bowiem odnoszą się do terminów loteryj klasowych, których rocznie jest trzy, a każda z nich obejmuje cztery miesiące. Właśnie za kilka dni rozpoczyna się taki kwadrimestr po wakacyjny — 18 bm. pierwsze ciągnienie 1-ej klasy 31 loterji.

Jest ona sensacją dla graczy, gdyż w loterji tej powiększona została ilość wygranych i to bardzo znacznie (o przeszło 27 tysięcy) i szanse wygrania. W samej pierwszej klasie ilość wygranych powiększono o 4000, tak, że razem jest ich 16.000. Główna wygrana tej klasy pozostaje, jak dawniej, w wysokości 100.000 zł. Również i cena losu (10 zł. za ćwiartkę) pozostaje ta sama. Tylko trzeba się spieszyć z kupnem losu, bo nietylko teraz może umknąć sto tysięcy, ale w konsekwencji później w styczniu i miljon.

Białe—biell! Najlepszym dowodem słuszności tego zdania jest nowe, białe mydło Schicht „Biały Jeleń". Prawie tem mydłem to doprawdy przyjemność. Usuwa wszelki brud, choćby ten nawskroś przesiąkł tkaninę. Dlatego, chociaż od niedawna wyrabiane, znajduje się dziś już „Biały Jeleń" w każdem gospodarstwie.

FUTRA
NAJTANIEJ
w firmie
MICHAŁ AJDELMAN
w Częstochowie, Piłsudskiego7.
Tel. 13-05, I p. front.

SZCZĘŚLIWE LOSY
do I klasy 31 Loterji
są jeszcze do nabycia
w kolekturze
M. JASIŃSKIEGO II Aleja 30
gdzie stale wychodzi największa ilość wygranych.
Ciągnienie już 18 b. m

Biuro Dzienników i Ogłoszeń
„RENOMA"
wł. MARJAN ŻUKOWSKI
Częstochowa, Aleja 21. tel. 2448.
PRZYJMUJE. Ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.
POLECA: Dzienniki i czasopisma krajowe i zagraniczne.
SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papierosy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe, weksle 1 t. p
SPRZEDAJE: bilety ulgowe i miesięczne autobusów miejskich.
OBSŁUGA SZYBKA i SOLIDNA.

SALON MÓD DAMSKICH
MAISON-MODERNE
Częstochowa, Kilińskiego 13.
Wykonuje najwykwintniejszą garderobę damską, według najnowszych zagranicznych żurnali. Złoty medal. Dyplomy z Paryża. CENY PRZYSTĘPNE.

SKŁAD — SUKNA „SUKNOPOL"
w Częstochowie, ul. Panny Marji 28 (w podwórzu)
poleca na sezon jesienno-zimowy:
Materjały na palta damskie i męskie najnowszych deseni, oraz ubraniowe z najlepszych Bielskich i Tomaszowskich fabryk.
Ceny b. przystępne. Posiadamy stale wielki wybór materjałów dla P.P. wojskowych. Ceny b. przystępne.

Nowy zarząd m. Kłobucka.

Zdecydowane zwycięstwo B. B. W. R.

W dniu wczorajszym Rada Miejska w Kłobucku dokonała wyboru nowego zarządu miasta. Burmistrzem wybrany został znaczną większością głosów legjonista Pierwszej Brygady z 1914 r. p. Władysław Dudek, wiceburmistrzem zaś — p. Władysław Fryga, kierownik szkoły powszechnej w Kłobucku. Nadto wybrano 3-ch ławników, z których dwaj, podobnie jak burmistrz i wiceburmistrz należą do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Nowybranymi ławnikami są pp. Andrzej Klepacz i Franciszek Dziemba.

Jak z powyższego wynika, nowy zarząd m. Kłobucka ma oblicze zdecydowanie prorządowe.

UJĘCIE SPRAWCY

bestjalskiego mordu przy ul. Piłsudskiego.

Okropna zbrodnia przy ul. Piłsudskiego wzburzyła do głębi całą ludność naszego miasta i obudziła gorącą żądzę zasłużonego odwetu dla zbrodniarzy.

To też władze bezpieczeństwa publicznego, jakby popędzane tym potężnym nakazem rozbudzonego sumienia zbiorowego, rozwinęły olbrzymi nakład wysiłku, aby zbrodniarzy ująć i oddać w ręce sprawiedliwości.

W najbliższej przyszłości będziemy mieli możność wtajemniczyć czytelników w tę porywającą dramatycznem napięciem walkę policji z umykającymi przed pościgiem zbrodniarzami.

Dziś zaś ze względu na dobro toczącego się śledztwa możemy zakomunikować tylko to, że jeden ze sprawców został już ujęty i osadzony w więzieniu. Jest to jeden z licznych znajomych Liberskiej

Ujawnienie okoliczności ujęcia nastąpi dopiero po ujęciu jego wspólników.

OBRAZKI SĄDOWE.

Zmartwienia teściowej.

— Czy Janina Wydmuch zanosiła mleko do komisarjatu, sądząc, że jest zatrute przez córkę Anielę i Jerzego Golcza.

— Ja ta nie mówiłam, że zatrute, ale mi zaszkodziło, a zięć zaczął opowiadać, że jedna, co za dużo mleka u niezamożnej rodziny wypijała, to umarła, bo trutkę na szczury do garnka wsypywali.

— Ale jej zaszkodziło — wtrąca się zięć — dlatego, że wypiła pięć litrów. Dla dzieci mleko kupuję, a stara wszystko wypija. Postraszyłem tylko. Odtąd tylko jeden litr wypija.

— Kiedyś — ciągnie dalej teściowa — z kina wrócił o trzeciej rano, tej pocieszycielki wypił za wiele i powiada, że trzeba z tą starą ścierką (niby ze mną) raz już zrobić porządek, czyli na śmietnik wyrzucić.

— I świadek nie bał się? Nie uciekł?

— E... bać się nie było powodu, bo człowiek tylko raz umiera. Chłop piekłował, piekłował, ale to wódeczne krople go znużyły, no i zasnął. Ale ona, ta, że przed sądem wymienić się wstydzę' a według papierów moja córka, za gardziel o te jeich mleko mnie złapała i żeby mnie tak jeszcze pięć minut przetrzymała, to by mnie prześwietny sąd od pięciu miesięcy na Kulach przesłuchiwał.

— No i co potem było?

— A rano zaraz ze skargom poszłam, to oni się zlekli i na wódkę ze sobą mnie wzięli.

— Więc do sądu o usiłowanie morderstwa idzie skarga, a ofiara razem z mordercami na wódku?

— Tylko nie „ofiara", a teściowa i jedno drugiemu nie przeszkadza. Owszem w karczmie piliśmy dziewięć godzin, a wyszliśmy tylko dlatego, że dzieci w domu były zamknięte. Zaraz jakeśmy do domu wrócili, to proszę wysokiego sądu zięć powiada, że trzeba z tą ścierką, czyli ze mną, raz już zrobić porządek, czyli na śmietnik wyrzucić...

— Znowu!

— A znowu. Piekłował, piekłował, ale to widocznie krople go znużyły, no i zasnął. Wtedy moja niby córka, znowu mnie za gardziel ułapiła i tak już zasnęliśmy wszyscy. Rano znown poszłam do komisarjatu, nowe zeznania złożyć, to oni się zlękli i znowu na wódkę mnie wzięli, Owszem piliśmy dziewięć godzin, a wyszliśmy z knajpy tylko dlatego, że dzieci znowu były w mieszkaniu zamknięte i mogły potłuc jakie naczynie.

Kiedy wróciliśmy do domu, to znudziło mi się, że mnie znowu będą grozić i dusić, więc nogę od stołu ułamałam, obiłam ich dobrze, a potem żeśmy wszyscy zasnęli. Rano żal mi się ich zrobiło, więc na wódkę zaprosiłam. Owszem piliśmy w karczmie dziewięć godzin. A potem wróciliśmy do domu, bo dzieci były zamknię, nu i przed snem znowu grozili i dusili. Więc rano

Kino „LUNA"
Dziś premjera arcywesołej komedji świata p.t.
HUMOR! Rzymskie Skandale TAŃCE!
I RZEPYCH WYSTAWY!
na czele EDDIE CANTOR i 101 pięknych „girls".
UWAGA! Nadprogram UWAGA!
Przepiękny dodatek Disney'a w kolorach oraz kronika P.A.T.
Passe-partout (prócz urzędowych) i bilety ulgowe nieważne.

Szczęśliwie
gra się tylko
w kolekturze
S. Haftka i S. Borzykowski
Aleja 2,
Oddział Warszawska 9.
Telefon 19-13.

Zakład krawiecki
Kazimierza Łebka
został przeniesiony
z ul. Narutowicza Nr. 38,
na ul. Najśw. Marji Panny Nr. 42
róg Kilińskiego.

poszłam do komisarjatu, a oni się zlękli i na wódkę mnie zaprosili. Teraz dopraszam się wysokiego sądu o sprawiedliwość, żeby w kreminale to moje dzieci zgniły.

Sąd uniewinnił Anielę i Jerzego Golcza.

Katastrofa kolejowa w Herbach Śląskich.

Wczoraj, o godz. 15 m. 9 pociąg osobowy, zdążający z Herbów Śląskich do Herbów Nowych, w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach wykoleił się na zwotnicy.

Skutkiem wykolejenia parowóz uległ wywróceniu i rozbiciu, pociągając za sobą w upadku brankart, który rozbił się niemal doszczętnie oraz jeden wagon.

Katastrofa szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnęła ofiar w ludziach. Jedynie maszynista pociągu doznał wstrząsu nerwowego, jadący zaś pociągiem ksiądz i pasażerka doznali lekkich obrażeń.

Nr. Km. 1696/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru II-go, urzędujący w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego pod Nr. 30, stosownie do art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 16 listopada 1934 r., od godz. 9 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Częstochowie, Sala 3, odbędzie się sprzedaż zpublicznej licytacji nieruchomości miejskiej, składajacej się z placu i znajdujących się na nim budynków, położonej w Częstochowie, ul. Kopernika, powiecie częstochowskim, województwie kieleckiem oznacz. polic. Nr. 10, obejmującej powierzchni siedemset dziewięćdziesiąt metrów kwadrat, która stanowi własnośc Antoniego i Marji małż. Sucheckich.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w I Sekcji Wydziału Hipotecznego w Częstochowie, oznacz. Nr. rep. hip. 1153-I.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 25.000, sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t.j. od kwoty zł. zł. 16,667, jako w drugim terminie.

Licytant, przystępujący do przetargu, powinien łożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 2.500, albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie Częstochowa, dnia 1 października 1934 r.

Komornik J. Solarczyk.

Do akt Nr. Km. 925-34.

Sprostowanie.

Obwieszczenie umieszczone w „Słowie Częstochowskiem" z dnia 13.X. rb. Nr. 234 o licytacji ruchomości przy ulicy Jasnogórskiej Nr. 48, wyznaczonej na 16. X. 1934 r. niniejszem uchyla się wobec zawieszenia postępowania egzekucyjnego przez Sąd Grodzki w Łodzi decyzją z dnia 29. IX. 1934 Sygn. Akt. No. 8278-34.

Częstochowa, dnia 13 października 1934 r.

KOMORNIK I REWIRU.

Dziś w „ATLANTICU" „Panna Josetta moja żona" oraz „Pod szubienicą" z Tomem Tylerem.

Ze Związku b. Ochotników Armji Polskiej Oddział w Częstochowie. W dniu 14 bm. Oddział tut. Związku b. Ochotników Armji Polskiej obchodzi I-szą rocznicę swojego istnienia.

Program uroczystości przedstawia się następująco:

O godz. 9-ej rano zbiórka wszystkich członków przy ul. N. Marji Panny № 39.

o godz. 10 nabożeństwo w kościółku św. Jakuba, poczem złożenie wieńca na grobie nieznanego żołnierza;

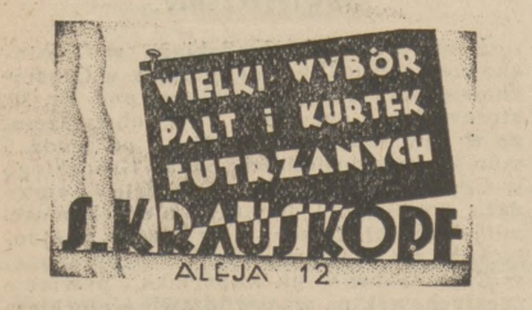
o godz. 11.30 akademja w lokalu Związku Aleja 39 I piętro.

Fuzja Stowarzyszeń Kompozytorów Polskich. W dniu 20 sierpnia rb. został podpisany akt zjednoczenia Stowarzyszenia Kompozytorów Polskich i Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych „Zaiks", na którego zasadzie członkowie Stowarzyszenia Kompozytorów Polskich stają się członkami „Zaiksu". Tem samem „Zaiks" na terenie Polski i zagranicy skupia w swym ręku pełnię praw inkasa dla wszystkich twórców polskich w dziedzinie zarówno poważnej, jak i lekkiej muzyki, w zakresie wykonań publicznych, oraz nagrań na instrumenty mechaniczne.

Zarząd Stowarzyszenia Kompozytorów Polskich.
Zarząd Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych „Zaiks".

Warszawa, dnia 3 września 1934 r.

Koncert w sali Straży Ogniowej. W niedzielę 14 bm. odbędzie się staraniem sekcji imprezowej komitetu „Tygodnia Szkoły Powszech." koncert, z którego dochód przeznaczony będzie na rzecz T-wa Budowy Szkół Powszech. W koncercie wezmą udział p. dyr. Bursik (skrzypce), p Zygfryd Jałowiecki akompanjament p. Chętkowski, chór męski „Pochodnia" pod kier. Wł. Leszczyńskiego. W programie utwory kompozytorów polskich Ceny miejsc od 1.50 zł. do 50 gr. Początek o godz. 20. Szczegóły w programach.



Buchalterka rutynowana przyjmuje prowadzenie ksiąg godzinowo. Zgłoszenia w „Słowie", pod „Buchalterka".

Mieszkania dwupokojowego z wygodami poszukuje. Zgłoszenia do „Słowa" pod „L. J.".

Kupię szafę-bibljotekę, mało używaną, ciemną. Oferty do „Słowa".

Poszukiwany kuchmistrz samodzielny jako wspólnik do założenia interesu. Zgłoszenia sub „Interes" do administracji „Słowa".

Pokój umeblowany, frontowy z całodziennem utrzymaniem lub bez do wynajęcia. II Aleja 43, m. 7.

Odciski, zgrubienia skóry usuwa płyn „RADIOL".

Przepiękne blond włosy otrzymasz, używając essencje rumiankową „ORION".

Pot nóg usuwa proszek „DELKA" w cenie 60 groszy pudełko.

Cerę przeszlicznie wybiela i udelikatnia krem „ORLANDO".

„Delta" płyn usuwa pot pach - ciała i niemiłą woń.

Dom murowany 3-ch pokojowy do sprzedania Cena przystępna. Wiadomość: Ostatni Grosz, Skośna 3.

Najsmaczniejsze ciastka na miejscu i do domów poleca ze swej wytwórni cukiernia i kawiarnia „Roma".

Biuro Techniczne „UNION" Sp. z o. o. Aleja 14, tel. 17-70. Artykuły techniczne i elektrotechniczne. Łożyska kulkowe. pasy, wentyle, koła pasowe, tarcze szlifierskie.

Kupię tanio radjo z głośnikiem w dobrym stanie. Wiadomość w redakcji „Słowa" sub „Radjo".

Pokój umeblowany z niekrępującem wejściem poszukiwany od zaraz. Oferty do redakcji „Słowa".

Wapno stare do sprzedania z dostawą lub bez, bardzo tanio. Wiadomość: ulica Mostowa Nr 11, gospodarz.

Kupię maszynę do szycia, pedałową, używaną, w dobrym stanie. Oferty składać w redakcji „Słowa" pod „J. W.".

Półtora roku więzienia
za kradzież mieszkaniową.

W kwietniu b. r. zamieszkały przy ulicy Jasnogórskiej 33 Stanisław Chytry przez nieznanych sprawców został okradziony z bielizny i garderoby, ogólnej wartości 70 zł.

Od chwili tej Chytry gorliwie obchodził wszystkie rynki, chcąc za wszelką cenę ująć złodziei i pomścić swoją krzywdę.

Istotnie pewnego dnia natknął się na Nowym Rynku na młodego chłopca, który sprzedawał granatowy garnitur, łudząco podobny do skradzionego mu ubrania, które wprawdzie było innego koloru, ale od czegóż są różne złodziejskie sztuczki.

I jakoś podświadomie czując przez skórę, że wreszcie odnalazł złodzieja, pod pretekstem chęci kupna zaczął przyglądać się pod światło ubraniu i włożywszy rękę do jednej z kieszeń, wyciągnął drucik, który mu służył do czyszczenia fajki.

To odkrycie ostatecznie rozwiało wszelkie wątpliwości. Chytry wszczął alarm i w ręce policji oddał sprzedawcę skradzionego ubrania, którym okazał się niejaki Stanisław Pakuła.

Aresztowany Pakuła tłomaczył się, że ubranie powierzył mu do sprzedania brat jego Antoni

Ujęcie Stanisława Pakuły dopomogło policji do wykrycia sprawców kradzieży, którymi byli 24 letni Henryk Frej, wielokrotnie karany już za kradzieże i 23-letni Antoni Pakuła.

Sąd grodzki za kradzież tę Freja skazał na 2 lata więzienia, Antoniego zaś Pakułę na 8 miesięcy więzienia. Od wyroku tego skazani odwołali się do Sądu Okręgowego, który wczoraj Frajowi złagodził karę do 1 i pół roku więzienia, Antoniemu zaś Pakule do 6 miesięcy, w stosunku zaś do Stanisława Pakuły zatwierdził wyrok I instancji, skazujący go na 3 miesiące aresztu.

Koncerty w „Polonji" cieszą się zasłużonem powodzeniem. Z wielkiem zadowoleniem przyjęta zostanie niewątpliwie inowacja, wprowadzona przez dyrektora znanej z doskonałości swych potraw restauracji „Polonia", p. Szulca. Po usilnych staraniach p. Szulc zdołał pozyskać dla swego lokalu świetną orkiestrę poznańską „Moulin Rouge", która przybyła już do naszego miasta i pod kierownictwem wybitnego i zdolnego skrzypka, p. Florjana Pomickiego koncertuje codziennie w „Polonji", wzbudzając swym rewelacyjnym programem szery entuzjazm wśód licznych gości tej popularnej w naszym grodzie restauracji. Na szczególne wyróżnienie zasługują występy p. M. Pomickiej, pierwszej w Polsce refrensistki, która po wielu sukcesach we wszystkich prawie stolicach europejskich przybyła wraz z zespołem p. Pomickiego do Częstochowy.

„Morderca z Düsseldorfu" w „Edenie". Film ten, osnuty na krwawych dziejach upiornego mordercy, odsłania mroczne szaleństwo duszy ludzkiej.

I chociaż pewne rzeczy tutaj z konieczności zostały niedopowiedziane, przecież sceny, gdy morderca nawiązuje pierwsze rozmowy ze swojemi przyszłemi ofiarami, pozostawiają wprost niezapomniane wrażenie.

Odtwórca roli tytułowej stworzył upiorną postać, która jest skończoną kreacją artystyczną.

Pościg i ujęcie mordercy, wspaniały obraz „gniewu ludu" i wreszcie końcowa scena sądu — wszystko to są mistrzowskie posunięcia reżyserskie. Budzi podziw doskonała reżyserja scen zbiorowych.

Programu dopełnia pełne sensacyjnych momentów spotkanie bokserskie o tytuł mistrza świata Niezliczone rzesze widzów z kolosalnem napięciem śledzą ten jedyny w swoim rodzaju pojedynek, żywo manifestując swoje uczucia i sympatje.

Właściciel hotelu w Radomsku, który odżywia się zadarmo w Częstochowie. Właściciel hotelu w Radomsku 58-letni Herszlik Berliner widocznie uważa, że płacenie za to, co człowiek skonsumował, jest starym przesądem burżuazyjnym, który ludzkość powinna jaknajprędzej przezwyciężyć.

Oczywiście p. Berliner ma jedynie zastrzeżenia co do płatności rachunków w swoim hoteliku w Radomsku.

W dniu 5-go lutego b. r. Berliner wszedł do sklepu Ruchli Windman—w okolicach Starego Rynku i zaczął z apetytem pałaszować ciastka i popijać je herbatą.

Już dawno Windmanowa nie miała takiego gościa w swoim skromnym sklepiku.

Ale gdy przyszła nieprzyjemna chwila płacenia, sprawa przybrała zgoła nieoczekiwany obrót. P. Berliner przeto z mostu oświadczył, że nie ma pieniędzy i nie może uiścić należności.

Sąd Grodzki skazał zato Berlinera na 1 miesiąc aresztu. Od wyroku tego skazany odwołał się do Sądu Okręgowego i tak wymownie prosił o złagodzenie mu kary, przyrzekając, że więcej to się nie powtórzy, że sąd zmniejszył mu karę do 25 zł. grzywny.

ZARZĄDZENIE
Tymczasowego Prezydenta miasta Częstochowy
z dnia 11 października 1934 r.
w sprawie cen nafty.

Zarząd Miejski w Częstochowie podaje do publicznej wiadomości, że na skutek zarządzenia Pana Ministra Przemysłu i Handlu oraz Pana Starosty Grodzkiego w Częstochowie z dnia 29/IX-34 r. L. Apr. 2/1/34 winni wszyscy sprzedający naftę w Częstochowie umieścić na widocznem miejscu dla kupujących cenę sprzedaży za 1 litr.

Cena nafty obowiązuje w Częstochowie z dniem dzisiejszym 44 grosze za 1 litr.

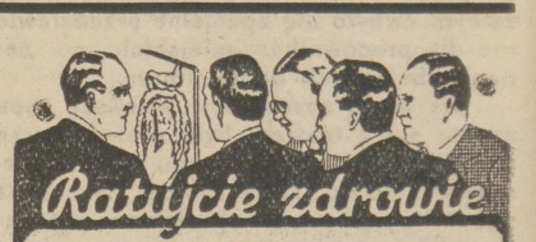
Winni żądania lub pobierania ceny wyższej od powyżej podanej, ulegną karze w trybie postępowania karno-administracyjnego do 6 tygodni aresztu lub karze grzywny do zł. 3.000, zgodnie z art. 4 i 5 Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 31 sierpnia 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. Ust. R. P. Nr. 91, poz. 527) oraz (Dz. Ust. R. p. Nr. 82, poz. 713 za 1932 r.)

Tymczasowy Prezydent m. Częstochowy
(—) JAN MACKIEWICZ.

Najnowsze typy marki „ELEKTRIT" model 1935 r.
„Pacific Super"
ostatni wyraz techniki,
oraz
3-lampowy, 2-obwodowy, 3-zakresowy
„SUPREMA"
nadeszły:
Firma „ELEKTRA" ALEJA 36. Tel. 14-62.

Lekarz - dentysta
Jadwiga Broniatowska
b. asyst. wol. oddz. chirurg. Akademji Stomatologicznej w Warszawie.
Przyjmuje od godz. 9 — 1 i od 3 — 7.
ul N Panny Marji 21. Tel. 18-94.

POTRZEBNA ZDOLNA FRYZJERKA
F. SZTYBEL, I-sza Aleja Nr. 9.



Ratujcie zdrowie

Powagi świata lekarskiego stwierdziły, że **75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.** Chory żołądek jest główną przyczyną powstawania najrozmaitszych chorób,—zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

ZIOŁA Z GÓR HARCU
D-ra LAUERA
jak to stwierdzili wybitni lekarze, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm.
Cena pudełka Zł. 1.50; podwójne pudełko Zł. 2.50
Sprzedaż w aptekach i drogerjach (skł. aptecznych.)

FUTRA
wszelkiego rodzaju po cenach nader konkurencyjnych.
Poleca na sezon bieżący
SKŁAD FUTER
Maurycy KORNBERG
Częstochowa, ul. N. Panny Marji 6. Telefon 22-59.

Z RADOMSKA.

— Zbrodnicza napaść nożowca. Na przechodzącego ul. Dobryszycką p. L. Krakowskiego napadł jakiś osobnik i ugodził go nożem. Po dokonaniu zbrodniczego czynu opryszek rzucił się do ucieczki, znikając w ciemnościach nocy.

— Krwawa zabawa w Kruplinie W mieszkaniu Konstantego Pośpiecha we wsi Kruplin (pow. radomszczański) odbywała się huczna zabawa, urządzona przez młodzież tejże wsi. Późnym wieczorem zjawiła się nagle grupa parobków ze wsi Jedlno, którzy wdarli się na salę i poczęli „odbijać" najładniejsze dziewczęta. Wywiązała się zacięta walka, zakończona sromotną klęską nieproszonych gości. Jeden z uczestników awantury został uderzony pałką w głowę i dostał wstrząsu mózgu. Epilog tej krwawej hójki rozegrał się onegdaj w sądzie okręgowym, który sprawę tę rozpatrywał na sesji wyjazdowej w Radomsku. Na ławie oskarżonych zasiedli: Antoni Polak, Marjan Gładysz, Eugenjusz Garbiec i Jan Wypych. Sprawa piątego oskarżonego, Jana Piekarza, który postradał ostatnio zmysły, została wyłączona.

W wyniku rozprawy sąd skazał wszystkich oskarżonych po 6 miesięcy więzienia, lecz wykonanie wyroku zawiesił na przeciąg lat 2-ch.

— Za spędzenie płodu. Sąd okręgowy w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Radomsku rozpatrywał sprawę Stanisławy Mostowskiej oraz Janiny Ciejkowej, na której Mostowska dokonała spędzenia płodu.

W charakterze świadków zeznawali lekarze radomszczańscy dr. dr. Wajnapel, Podstołko, Róziewicz i Lehelt.

Przewód sądowy dostarczył niezbitych dowodów winy osk. Mostowskiej, wobec czego sąd skazał ją na 1 rok więzienia Ciejkowa skazana została na 6 tygodni więzienia, kara jednak zostałe jej zawieszona na przeciąg lat 2-ch.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo".



Wiadomości radjowe.

Najsłynniejszą orkiestrą świata dyryguje Polak.

W Ameryce dokonano ciekawego eksperymentu przy transmisji koncertu słynnej orkiestry Polaka dr. Leopolda Stokowskiego, z Filadelfji do Waszyngtonu, koncert odegrany w Academy of Science Hall w Filadelji, słuchany był w oddalonej o 300 klm. sali Constitution Hall z czystością, pełną tonu i efektami przestrzennemi tak doskonale, że miało się wrażenie, iż naprawdę za kurtyną gra pełna orkiestra. Głośniki w Waszyngtonie umieszczone mniej więcej w tych samych miejscach sali co mikrofony w Filadelfji. Przesyłano zakres częstotliwości od 40 cykli do 15.000 cykli (najlepsze audycje radjowe kończą się na 700 cykli) kablem na często tliwości od 25.000 cykli do 40.000 cykli, wzmacniając sześciokrotnie po drodze do 50 klm.

Tego rodzaju transmisje muzyczne otwierają, zdaniem słuchaczy koncertu filadelfilskiego, zupełnie nowe możliwości, gdyż wrażenia emocjonalne może przewyższyć wrażenie bezpośrednie, jakie otrzymujemy słuchając orkiestrę bez pośrednio na sali.

„Kongres śmiechu" rozpoczyna się dziś o godz. 21.

„Gdy radjosłuchacz chce się śmiać— to niema żartów". Pod tem hasłem ułożony został przez W. Budzyńskiego program „Wesołej Lwowskiej Fali" nr. 74, którą nada Lwów dziś w niedzielę, o godz. 21. Jednym z najweselszych punktów programu będzie odbywający się w fantastycznem mieście „Ha-ha-ha o" międzynarodowy kongres śmiechu, na którym przedstawiciele rozmaitych państw omawiać będą problem humoru.

Jaracz słucha samego siebie.

Znakomity artysta Stefan Jaracz bezpośrednio po słuchowisku radjowem „Hamlet" w którem występował w roli tytułowej. przeżywał w studjo dość nie zwykłą przygodę.

„Hamlet" został bez wiedzy aktorów nagrany na aparat Stilla. Po audycji poproszono uczestników słuchowiska, aby wysłuchali odegranej przez sie bie przed chwilą sztuki.

Wrażenie było wstrząsające. Swiadkowie nie mogli odżałować, że znakomitego aktora nie schwycono w tym momencie na taśmę filmową. Mistrz sce ny polskiej siedział jak oszołomiony, słuchając poraz pierwszy siebie samego. Mimika oddawała z całą wyrazistością napór myśli krytycznej i fale niezwykłego wzruszenia. Po ukończeniu tego niezwykłego seansu Jaracz powiedział, że nigdy jeszcze nie był na tak trudnym egzaminie. Dzięki aparaturze Polskiego Radja poddał siebie samego egzaminowi przed najtrudniejszą komisją, przed sobą samym.

„Teraz już wiem—jak należy grać", oświadczył na końcu.

Objektywnie przyznać należy, że przed sztuką aktorską nowy aparat Pol skiego Radja otwiera nowe możliwości, daje bowiem możność każdemu wysłuchiwania swej gry, a temsamem skontrolowania wszystkich jej zalet i błędów. Nagół nikomu ze słuchających swego głosu — głos ten nie podoba się.

Francuzi niezadowoleni z Włochów.

Słuchacze francuscy mają możność słyszeć co wieczór z Rzymu wiadomości polityczne, wygłaszane francuszczyzną bez zarzutu i czarującym kobiecym głosem. „Włosi wiedzą — zaznacza pismo francuskie — co to jest radjofoniczność, co to propaganda, zapominają jednak, że łamią układy międzynarodowe, mocą których używanie stałe, w ja kimś dziale obcego języka, jest niedozwolone. Jednakże nie przewidziano żad nej sankcji, a wobec tego Włosi wprowadzili na stałe „informacje" w językach obcych. W odpowiedzi na to, Gre cja pracuje obecnie nad budową rozgłośni o wielkiej sile, która będzie nadawała „informacje" w języku włoskim.

„A my?" — zapytuje Francuz: — „Czyż będziemy nadal uprawiali, zarówno wobec Włoch jak i wobec Niemiec — pod pozorem kurtuazji — politykę abnegacji?"

Niesamowity dreszcz zgrozy.

Australja jest jednem z państw, gdzie radjo nadaje serje sensacyjnych melodramatów lub słuchowisk, budzących w słuchaczu niesamowity dreszcz zgrozy. Ostatnio zapowiedziano tam sztukę p. t. „Szaleństwa upiora", która ma być ostatnim wyrazem „trwałego efektu zgrozy"; akcja odbywa się w pustym domu, nawiedzanym przez upiory, gdzie pomruk niedźwiedzi i grobowe krzyki czy nią noc straszną, gdzie zgrzytające szkielety i tajemnicze figury upiorów tańczą taniec makabryczny. i gdzie ohydny mord jest tylko jednem z wielu strasznych wydarzeń.

Jeden z członków parlamentu zwrócił się do rządu z żądaniem, by rząd zaprotestował przeciwko tego rodzaju sensacjom radjowym.

Encyklopedja mówiona.

Pragnąc zaspokoić coraz rozleglejsze zainteresowania słuchaczy z różnych dziedzin nauki i wiedzy, Rozgłośnia krakowska wprowadza do programów lokalnych audycję p. t. „Encyklopedja mówiona", w której radjosłuchacze znajdą na kwestje interesujące ich odpowiedzi, opracowane przez fachowców. Odpowiedzi te udzielane będą w formie krótkich kilkominutowych referatów. Encyklopedja nadawana będzie narazie co dwa tygodnie w każdy pierwszy i trzeci czwartek miesiąca, tak, aby radjosłuchacz nie musiał długo czekać na odpowiedź. Pytania winny być nadsyłane z podaniem nazwiska pytającego i jego numeru abonamentu radjowego listownie do Rozgłośni Polskiego Radja w Krakowie, najpóźniej na tydzień przed terminem najbliższej audycji.

Jeżeli ta forma audycji okaże się praktyczna i pożyteczna, to stanie się ona z czasem rodzajem tygodnika, nadawanego także na inne rozgłośnie pol skie. Radjosłuchacze krakowscy, wyrażając niejednokrotnie troskę o przywróce nie żywotności Rozgłośni krakowskiej jako ważnej placówki intelektualnej, mają obecnie sposobność, aby ambicje swe urzeczywistnić. Redakcję encyklopedji mówionej objął p. inż. Stanisław Broniewski.

Z kobietami, czy — bez?

Radjo czechosłowackie broniło się dotychczas zasadniczo i broni nadal przeciwko nadawaniu dwóch rodzajów programów — dla mężczyzn i dla kobiet oddzielnie i przeciwko wprowadzaniu specjalnej „Godziny kobiecej". Chcąc jednak doskonalić swój program i czynić go możliwie wszechstronnym, dyrekcja uznała za konieczne informować swych słuchaczy szerzej i głębiej o wszelkich sprawach kobiecych, którym dzisiejsza epoka nadaje coraz większe znaczenie. Postanowiono zarezerwować, w miarę możności, 3 audycje na tydzień, w godz. ran., dla tych tematów.

ANTONI STANKIEWICZ.

BRYGADA

24) Powieść.

— On zawsze tak robił i dlatego teraz ziemię gryzie. A ty frajerze głupstwa pleciesz, że ja go w tej chacie spaliłem. Idźże głupi, to nie jego: on był już wtedy trupem...

Tak przemawiał kapral do przyjaciela. A gdy już za nimi drzwi się wejściowe zamykały, dobiegł ich rozpaczny jej szloch:

— Chłopuś! Mój Chłopuś!!.......

A nad umęczoną głową Wacława rozkołysał się wielki dzwon wspomnień tak potężny, że krew zalała mu mózg i rozsadzała czaszkę. Tak, to sierżant Zarzecki, człowiek o stalowych nerwach i oczach przenikliwych jak ostrza bagnetów, którego on tak kochał, przepowiedział:

— Każda tak zrobi, zła czy dobra. Poprostu wygoni go precz od siebie i weźmie sobie chłopa zdrowego. Będzie to z kaleką żyła?" Tak mówił sierżant Zarzecki, którego trup pozostał w płonącej chacie obok trupa morderczy bolszewickiego zbira i trupa starca z rozstrzaskaną kolbą karabinu siwą głową.

..Drzwi chaty rozwarły się wtedy nieufnie, a w progu ukazał się stary chłop kresowy, siwiuteńki i zgarbiony. Bił niskie pokłony i mamrotał niezrozumiałe słowa zaklęć, czy przekleństw. Tego to starca odepchnął wtedy od drzwi, broń w pogotowiu trzymając... Maleńka to była chatka i stara. Główny jej sprzęt stanowił wielki piec kresowy — piec olbrzym.

— Kto wy jesteście — pytał starca.

— My tutejsi — wyjąkał chłop.

— Kto jeszcze oprócz was znajduje się w chacie?

— Bogiem się świadczę, sami żyjemy z żoną staruszką.

Wtedy mu wyjawił:

— Towarzysz mój jest ciężko ranny. Musicie go tu ukryć, dopóki go stąd nie zabierzemy.

Chłop zgiął się w przyziemnym ukłonie i drżącym błagał głosem:

— Łaski waszej dopraszamy się najmiłościwszy panie! My go ukryć nie możemy. Chata mała, bolszewicy przyjdą, znajdą, chatę spalą, nas wymordują.

— Musicie, tu o życie człowieka chodzi! — nalegał.

Z wysokiego, mrocznego pieca płynęła wtedy monotonna ponura modlitwa. To modliła się żona starca. Miała ona wygląd wiedźmy. Wtedy myślał tylko o sierżancie, którego ratować chciał za wszelką cenę.

Starzec zawodził swym drżącym, jękliwym głosem:

— My go ukryć nie możemy, bolszewicy przyjdą, znajdą, chatę spalą, nas wymordują. — Kołysał przytem swą zgarbioną postać olbrzyma, jak niedźwiedź uwiązany na łańcuchu.

Wcisnął mu w rękę pieniądze, wszystkie jakie posiadał.

Mrucząc słowa monotonne zgramoliła się z pieca baba, przyczłapała do starca, wydarła mu z ręki pieniądze, ukryła je łapczywie na piersiach i poczłapała spowrotem na piec.

Wtedy wybiegł z izby do miejsca, gdzie omdlały leżał w rowie sierżant. Z trudem go dźwignął i do chaty zaciągnął.

— Tu, u tych dobrych ludzi znajdzie pan sierżant schronienie bezpieczne i opiekę, póki nasi z wypadu nie wrócą — mówił do rannego, którego ból otrzeźwił. — Potem pana zabierzemy ze sobą.

Sierżant mówił z trudem:

— Nie kłopocz się o mnie rekrucie, to nie była moja przeznaczona kula. Zbierajcie się i wiejcie, bo jesteśmy poza linją okopów bolszewickich.

— Ja pana nie opuszczę, panie sierżancie — zapewniał go. — Gdy tylko pan kapral z wypadu wróci, zaraz pana zabierzemy. Opatrzę panu ranę, bo krwawi bardzo.

Nie miał bandaży przy sobie, więc zażądał, by mu gospodarz szmat podał i wody. Nie, tych szmat brudnych i cuchnącej wody podanej w starej blaszance po oliwie użyć przecież nie mógł. Lecz w chacie nic innego nie było. Sierżant jednak pił tę wodę chciwie: — Głupiś, mówił, dobra, gdy pragnienie pali.

Z własnej więc piersi zdarł koszulę, darł ja na pasma i krew, obficie z rany płynącą, tamował. Sierżant opadał z sił, musiał więc go podtrzymywać, by z ławy na ziemię się nie stoczył. Tak, trzeba było sierżanta ratować, bo sam już ratować się nie zdołał. Gdyby kapral już wrócił — myślał wtedy — on potrafi wyprowadzić nas wszystkich z tego piekła, wspólnemi siłami uniosą rannego do okopów. Ukryć trzeba rannego. Byli przecież poza linją okopów bolszewickich. Może powrócić zdołają. Może... Może jednak nikt z nich do okopów nie powróci. Przecież to wojna. Możliwe, że lada moment wpadną tutaj bolszewicy. Mogą. Więc trzeba ukryć sierżanta, niech chociaż on się uratuje, gdy rana nie okaże się śmiertelną. Nie sierżant nie umrze, to nie była jego przeznaczona kula, była mu przeznaczona tamta kula, z rewolweru bolszewickiego zbira. Wtedy jednak wierzył, że sierżant nie umrze.

Obok pieca drzwi czaiły się maleńkie — komora. Tam ukryć postanowił rannego.

C. d. n.

Z KRAJU.

14-letni chłopiec podróżuje samolotem „na gapę".

Wśród niemałego zdziwienia załogi lotniska katowickiego oraz przybyłych do Katowic pasażerów, wydobyto z bagażowni samolotu warszawszego 14 letniego obywatela miasta Sochaczewa, (woj. warszawskiego), Aleksandra Szulsztula, który przyleciał ze stolicy jako t. zw. „ślepy pasażer".

Przesłuchany przez policję na lotnisku, Szulsztul zeznał, że w Warszawie powziął plan bezpłatnej przejażdżki samolotem w bylejakim kierunku, a ponieważ właśnie na lotnisku przygotowywano do startu samolot Linij Lotniczych „Lot", udający się do Katowic, wsiadł więc, korzystając z chwilowej nieuwagi personelu lotniska do przedziału przeznaczonego do przechowywania bagażu i ukrył się między walizkami oraz pakunkami. W ten sposób dostał się bezpłatnie do Katowic, gdzie go znaleziono.

Niecodziennego pasażera wysłano do Sochaczewa.

Wobec odmowy pracy poderżnął sobie gardło.

Widownią wstrząsającego wypadku było biuro personalne elektrowni łódzkiej, gdzie zgłosił się 45 letni Władysław Herz, który przed 10 ciu laty tam pracował jako urzędnik, później jednak na własną prośbę został zwolniony.

Ostatnio Herz powrócił do Łodzi, powodziło mu się źle, przybył więc do zarządu elektrowni z prośbą o przyjęcie go ponownie na posadę Tu jednak oświadczono mu, że posady niema. — Herz tak przejął się odmową, że dobył z kieszeni brzytwę i w oczach urzędnika oraz interesantów — poderżnął sobie gardło. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala.

Karaluchy, pluskwy
i inne robactwo gruntownie tępi
proszek „Morant"
Żadać w aptekach i składach aptecznych.

PROSZKI
„KOWALSKINA"
STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH
BÓLACH GŁOWY
KONIECZNIE ZE ZNAKIEM „SERCE W DIERŚCIENIU"
A.K.
FABRYKA CHEM.-FARMAC. „AR.KOWALSKI" WARSZAWA

ZE ŚWIATA.

Zmarli po zażyciu lekarstwa.

Niezwykły wypadek zdarzył się w Szczecinie. W jednej z tamtejszych restauracyj spożywali śniadanie: 67 letni rentjer August Battig i 69 letni kupiec, Wilhelm Rudat. Gdy Rudat skarżył się na niedyspozycję żołądka, wyjął Battig z kieszeni flaszeczkę, radząc towarzyszowi, by napił się tego „doskonałego środka przeczyszczającego". Rudat zażył dużą dozę lekarstwa, uczynił to samo i Battig, który po kilkunastu minutach opuścił lokal.

Rudat pozostał w restauracji i począł drzemać. Tymczasem Battig wstąpił do innego lokalu, gdzie przepędził około godziny w towarzystwie znajomych, poczem usiadł w kącie i począł zasypiać.

W obu lokalach zwrócono oczywiście uwagę na niezwykłe zachowanie się staruszków i wezwano lekarzy,którzy stwierdzili, że pacjenci ulegli śmiertelnemu zatruciu. Po przeniesieniu do sanatorjum obaj zmarli. — Policja wdrożyła śledztwo w zagadkowej sprawie.

Profesor uniwersytetu zginął z głodu na progu osiedli ludzkich.

W pobliżu miejsscowości Petsame w Finlandji znaleziono zwłoki jakiegoś nieznanego człowieka. Przy zwłokach znaleziono portfel wraz z dokumentami w języku ukraińskim oraz referat z zakresu matematyki.

Jak się okazuje, są to zwłoki profesora uniwersytetu połtawskiego, Aleksandra Walewskina, który zbiegł z obozu w Murmańsku.

Profesor Walewskin urodził się w 1905 roku. Na uniwersytecie połtawskim zajmował stanowisko profesora matematyki.

Przed paru laty został zesłany do Murmańska, skąd obecnie postanowił zbiec do Finlandji.W drodze jednak zmarł z głodu.

Należy zaznaczyć, że śmierć nastąła w odległości zaledwie 2 klm. od ludzkich osiedli.

RADJO.

WARSZAWA 14 października

9,00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 9,05, 9,40 9.23, Muzyka poranna (płyty). 9,07 Gimnastyka 9,30 Dziennik poranny. 9.50 Chwilka pań domu. 9 55 Zapowiedź programu ze Lwowa. 10.10 Muzyka popularna (płyty). 10.30 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadom. rolniczo-meteorol. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny Filhar. Warsz. 13,00 „Przez lądy i morza". odczyt. 13.15 Tr. ze Lwowa międzynar. meczu piłkarskiego Polska — Czechosłowacja. 14.00 Fantazje operetkowe (płyty). 15,00 Pogadanka rolnicza ze Lwowa. 15.15 Recital z Poznania. 15,25 Przegląd rynków i produktów rolnych. 15,35 D. ciąg transmisji z Poznania. 15.45 „Wrażenia z pobytu robotników w Bułgarji". 16.00 „Janosikowa ostatnia wyprawa zbójecka" — Kaz. Przerwy-Tetmajera. Odczyta p. J. Gałdyn. 16.20 Recital wielonczelowy K. Wiłkomirskiego. 16 45 „Łamigłówki" — podykuje p. H. Ładosz. 17,00 Muzyka do tańca 17.50 Zywot zasłużonego obywatela (pamiętnik d-ra Lasockiego). 18,00 „Teatr Wyobraźni" p. t. „Horsztyński". 19.15 Zycie młodzieży. 19.20 Koncert ze Lwowa. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Koncert wyk. ork. symf. P.R. J. Ozimińskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21,00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.45 Wiadomości sportowe. 22.10 Skrzynka poczt. techn. 22.15 Koncert reklamowy. 22 30 Reportaż meczu bokserskiego Polska— Czechosłowacja. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotn. 23.05 Muzyka taneczna.

WARSZAWA 15 października

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu 7.50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codz. przegl. prasy polskiej. 12.10 Koncert zesp. Karasińskiego. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Tańce w wyk. ork. A. Stromberga i pieśni. 15.30 Wiadom. o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert ze Lwowa. 16.45 Lekcja języka niemieckiego ze Lwowa. 17.00 Recital śpiewaczy H. Weybergowej. 17.25 Skrzynka pocztowa. 17.35 Rosyjska muzyka symf. (płyty). 17.50 Odczyt z Krakowa. 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.10 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.15 Recital fortep. F Czarnockiej. 18.45 Pogadanka dla dzieci starszych. 19.00 Audycja żołnierska. 19.25 Chwilka lotnicza, 19.30 „W ojczyźnie Napoleona", wygł. red. S. Poraj. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka i popularna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 I-szy koncert hist. muzyki polskiej (tr. z Krakowa). 21.45 "Technika i kultura", wygł. dr. B. Suchodolski. 22.00 Koncert reklamowy. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotn. 23.05 Muzyka taneczna z danc „Adria".

Farbiarnia i Pralnia Chemiczna
„BENETA"
Częstochowa, B. Joselewicza 11
vis a vis sklepu z Kapeluszami
pod kierunkiem absolwenta szkoły chemiczno-przemysłowej w Warszawie z długoletnią praktyką.
100 proc. pewności dobrego wykonania.

LEKARZ-DENTYSTA
MICHAŁ GREJNIEC
przeprowadził się
z I Alei w II Aleję 24 (domB.Ludowego)
gdzie Kawiarnia „Roma".
Przyjmuje od 9 — 1 i od 3 — 7 wiecz.
w niedzielę od 10 — 2 popoł.

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

45

Nim zdołałem odpowiedzieć na to pytanie, otworzyły się drzwi boczne i ukazała się w nich śliczna główka kobieca. Bujne, jasne jak złoto włosy, uczesane, jak ówczesna moda nakazywała w mnóstwo estetycznych zwojów, okrywały białe czoło i przepysznie zarysowaną twarz kobiety mogącej liczyć około trzydziestu pięciu lat. Jej wielkie, jak lazur niebieskie oczy, pełne nieokreślonego, poetycznego wyrazu. spoczęły na mnie z ciekawością. Ubrana w ciemną suknię, obcisłą, uwydatniającą wspaniały biust i pełność zaokrąglonych kształtów, wysoką postawę, pełną majestatu i powagi, wysunęła się trochę do sieni i rzekła miękkim, śpiewnym, melodyjnym głosem:

— Gotlibie, możebyś pana poprosił do pokoju. Tu w sieni jest zimno i przeciąg. Możesz się przeziębić.

Mówiła to wszystko swym słodkim głosem, który przy tym starcu, w ten szary, dżdżysty dzień, w tej sieni na pół mrocznej, drżał jak najcudniejszy ton, rzucając od czasu do czasu na mnie spojrzenie, tylko ciekawość i pewien ledwie dający się dostrzegać niepokój zdradzające. Akcent jej mowy był czysto polski.

— Dobrze Paulino, odrzekł na to Meyer, dobrze. Poproś tego pana, kiedy już chce się koniecznie ze mną rozmówić, chociaż niech mnie djabeł porwie, jeżeli wiem o czem. Poproś! poproś! ja zaraz przyjdę. Muszę wypić moją szklankę piwa grzanego. Czy Joanna mi ją przygotowała?

— Jest gotowa.

— No dobrze, poproś tego pana Paulino, ja zaraz przyjdę.

Odwrócił się i poszedł wolno, opierając się na swym kiju i stukając nim mocno, mrucząc i stękając wyszedł temi samemi drzwiami, któremi wszedł do sieni.

Zostałem sam z tą zachwycającą kobietą i patrząc na nią, zrozumiałem zupełnie wykrzykniki i uniesienia pana Langego z Piotrkowa. Była to bezwarunkowo piękność niezwykła, wprawdzie piękność na wskroś zmysłowa i na zmysły tylko działająca, ale z tem wszystkiem, ledwiem ją ujrzał, wywarła na mnie dziwny urok, z którego z razu sobie sprawy zdać nie mogłem. Ciągle zdawało mi się, że ja tę twarz znam, żem ja ją gdzieś widział. Gdym patrzał za odchodzącym Meyerem, mimowoli przebiegło mi przez głowę myśl:

— Taka kobieta ma takiego męża.

Pani Meyer tymczasem wdzięcznie kiwnęła mi główką, uśmiechnęła się zalotnie, a z poza różowych jej, mięsistych, namiętnych nieco warg, nie mniej przeto pięknych, ukazał się szereg zębów jeszcze bardzo białych i bardzo ładnych.

— Proszę pana! — rzekła i poszła przodem.

Pokój, w którym teraz się znaleźliśmy, był dość duży, o trzech oknach, wychodzących na podwórze i przez te okna widziałem moknący na deszczu koczobryk proboszcza i jego konie. Pokój był wyklejony białym papierem, czyściutki, ale skromnie bardzo umeblowany. Na oknach zieleniło się kilka doniczek z kwiatami. Nad kanapą, zajmującą główną ścianę, wisiały duże, oleodrukowe portrety Wilhelma i Bismarka oraz mniejszy w złoconych ramach, przedstawiający starą, pomarszczoną twarz „młota cesarstwa", hrabiego Moltkiego. W umeblowaniu, w czystości, w tych portretach, czuć było na każdym kroku ducha i obyczaj niemiecki. Na stole leżało kilka numerów niemieckiego czasopisma „Garten-laube".

Pani Meyer z wdziękiem i powagą usiadła i wskazując mi grzecznym ruchem ręki krzesło, rzekła:

— Przepraszam pana za przyjęcie, jakiego pan doznał ze strony mego męża. Ale jest on chory i rozdrażniony. W tej pustce dziczeje się trochę, a przytem imię Ollertonów, przywodzi mu na pamięć niemiłe wspomnienia...

— Niestety! odezwałem się na to, będę zmuszony poruszyć te wspomnienia, gdyż dlatego tylko tu przybyłem.

Spojrzała na mnie, spoważniała i ton tej mowy dotąd słodki, pieszczotliwy, kokieteryjny, zmienił się na obojętny i zimny.

— Nie bardzo pana rozumiem. Jakiekolwiek są te wspomnienia, one tylko do nas należą i nie wyjawiamy ich nawet przed naszymi przyjaciółmi, nie dlatego, byśmy ich wyjawić nie mogli, ale że uważamy taki sposób postępowania za odpowiedniejszy.

Rozmowa ohrazu weszła na tor dla mnie pożądany. Trzeba było tę okoliczność wyzyskać i skorzystać z chwilowej nieobecności Meyera, gdyż zdawało mi się, że łatwiej potrafię sobie dać radę z jego żoną niż z nim.

Przybierając więc ton ujmującej grzeczności, rzekłem:

— Zdaje mi się, że w tem, co pani raczyła powiedzieć, jest jedno nieporozumienie, a mianowicie to, że do tych wspomnień. jakkolwiek nie jestem przyjacielem, a nawet znajomym pani, mam i ja pewne prawa i pozwoli pani, że je przedstawię.

— Bardzo panu jestem zobowiązana, ale... daruje pan... nie jestem ciekawa i nie pragnę wcale poznawać pańskich praw. Co się zaś tyczy tego, że ja pana nie znam, to się pan myli.

— Pani mię zna? — zawołałem zdziwiony.

— Nie znałam pana osobiście, ale od kilku dni z powodu sprawy o spalenie zakrystji w Zeleźnicy, cała okolica tylko o panu mówi, tak dalece, że nawet do naszej pustelni doszła Herostratowa pańska sława.

Powiedziała to tonem zdradzającym chęć popisania się swą uczonością, uśmiechnęła sią zimno i wpatrzyła we mnie swemi ślicznemi, lazurowemi oczyma.

— Zawdzięczam tę sławę nawiększemu memu wrogowi, panu Walburgowi, odrzekłem na to.

Na dźwięk tego imienia, łekki, ledwie dostrzeżony rumieniec, przebiegł po jej twarzy, ale milczała i cała jej postawa starała mi się wyrazić obojętność.

Ten rumieniec jednak, pewne błyski w oczach, zdradzały żywy niepokój i żywszą jeszcze ciekawość.

— Ten człowiek, ciągnąłem dalej, ściśle jest związany ze sprawą, że go mogę na Sybir wysłać jednem mojem słówkiem i dlatego stara się mię wprzódy zgubić.

Meyerowa milczała ciągle.

— Ten człowiek nakoniec odegrał zbyt ważną rolą, tak w dziejach mojej rodziny, jak i w owych przykrych wspomnieaiach, o których pani wspomniała.

Teraz rumieniec oblał jej twarz i rzekła żywo, widocznie z gniewem:

— Nie rozumiem czego pan chcesz i czego pan właściwie żądasz odemnie. Sądzę wreszcie, że ta rozmowa do niczego nas nie doprowadzi.

Wstała, jakby na znak, że mogę sobie wyjechać tam, skąd przybyłem.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny. Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.